Nr. 184. OPŁACONA RYCZAŁTEM. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA.

Kraków, Środa 16 Sierpnia 1922.

Rok XLI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	10300 Mk	5100 Mk	2550 Mk	850 Mk
z odnoszeniem do domu	12000 „	6000 „	3000 „	1000 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	12000 „	6000 „	3000 „	1000 „
W innych państwach	19200 „	9600 „	4800 „	1600 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracji „Nowej Reformy" w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

№ P. K. O. 140.956; Konto Ziemski Bank Kredytowy w Krakowie.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedynczego wszędzie 40 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Nowej Reformy" ul. św. Anny 3. Biuro dzienników i Księgarnia „Ruch" (dawniej J. Hoppe i A. Gebethnera), ulica Szczepańska 9. Biuro M. Hapeyca, ul. Jagiellońska 1, i wszystkie krajowe i zagraniczne biura dzienników.

Ogłoszenia przyjmują: w Krakowie wszystkie biura dzienników i ogłoszeń; w Warszawie Rudolf Mosse, Jasna 10, R. Mosse, Marszałkowska 134; [illegible] Marszałkowska 115, Wielkopolska agencja reklamy, Krakowskie Przedmieście 71, [illegible] w Poznaniu Polska agencja reklamy „Par", [illegible] w Wilnie [illegible] w Lwowie St. Sokołowski, biuro dzienników H. Buchstab, [illegible] w Wiedniu R. Mosse, M. Dukes Nachf., [illegible] E. Braun, J. Danneberg, J. Rafael, Oest. Anzeige-Ges. „Ifra", Wollzeile 12, „Ilges", Franz-Josef Kai 7; w Berlinie „Ala", Kranzenstr. 38.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza milimetrowego za raz Mk 25·—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — Nekrologi Mk 40 za miejsce wiersza. — Nadesłane po Mk 65·— od wiersza milimetrowego. — Głosy publiczne po Mk 80·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 120 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 20 Mk od słowa. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Premjer Nowak o sytuacji

Warszawa, 15 sierpnia. (Tel. wł.). W dzisiejszym »Journal de Pologne« zamieszczono wywiad z premjerem drem Nowakiem, w którym powiedziano między innemi, że premjer prosił marszałka Trąmpczyńskiego **o zwołanie na 17 b. m. komisji konstytucyjnej i zagranicznej, gdyż nie chce brać na siebie odpowiedzialności za odroczenie wyborów na kilka tygodni,** co zresztą nie może wpłynąć na sam fakt odbycia wyborów.

W sprawie Małopolski Wschodniej powiedział premjer, że jest to dla nas najżywotniejsza kwestja, a wszelka zmiana granic **zagrażałaby bytowi Rzeczypospolitej polskiej.** Działanie w tej sprawie nastąpi **po pełnem porozumieniu z naszymi aljantami, a w szczególności z Francją,** informującą się o każdym naszym kroku, gdyż dobry sojusznik musi wiedzieć wszystko o swoim aljancie.

Zapytany o swoje stanowisko względem **mniejszości narodowych,** premjer Nowak odpowiedział mniej więcej tosamo, co było zaznaczone w jego »exposé« sejmowem.

— W chwili obecnej — kończył premjer — rolnicy nasi zajęci są zbiorami, które się przedstawiają lepiej, niż w roku ubiegłym, przez co możemy aprowizować się **bez pomocy zagranicy.**

Pogoń za parytetem złotym

Kraków, 15 sierpnia.

Zalewa nas nowa fala drożyzny, nie wiadomo, która już z rzędu. Masarnie pozamykane. Jatki z mięsem otwarte lecz próżne. Przed piekarniami ogonki, jak za czasów smutnej pamięci kartki chlebowej. I to wszystko po szczęśliwie ukończonych żniwach, które w tym roku wypadły lepiej jeszcze niż w poprzednim. — Wszystkie statystyki zbiorów wyliczają na wyścigi, ile to będziemy mieli »nadmiaru« pszenicy, żyta i kartofel. W rzeczywistości jednak konsument miejski spostrzega z przerażeniem, że jego warunki bytu zamiast polepszać się lub przynajmniej na jakimś chociażby niskim poziomie ustalać, pogarszają z dnia na dzień.

Są to skutki spadku wartości marki i dążenia cen do t. zw. »parytetu złotego«, który zresztą w dziedzinie artykułów pierwszej potrzeby, dawno już został nietylko osiągnięty lecz przekroczony. Dolar popędził w górę. Za nim zaś wszystko inne podąża, jakgdyby się u nas w dolarach płaciło, zarabiało, traciło i zyskiwało.

Są dwa zapatrywania na to zjawisko. Zapatrywanie mądre, przemyślane uczonego ekonomisty i zapatrywania naiwne płynące z wiary, że przecież pieniądze i ceny robią ludzie, że więc mogliby je, gdyby chcieli, robić mądrzej i uczciwiej.

Ekonomista jak przyrodnik, zachowuje wobec tego zjawiska olimpijski spokój. Dla niego jest ono jasnem i naturalnem. Bierze on mianowicie do ręki sprawozdanie z emisji papierowego pieniądza, bilans płatniczy państwa i jego budżet i orzeka, że tak być musi i inaczej być nie może. Cała ta pewność i spokój nauki płyną z podstawowego założenia, że zjawiskami gospodarczemi rządzi jako ostateczna instancja egoizm ludzki, że chęć zysku jest jedynym bodźcem wszelkiej pracy, w jej ekonomicznem znaczeniu.

I niewątpliwie tak jest. Próby gwałtownego przełamywania tego żelaznego prawa, podejmowane w czasie wojny i po wojnie, wbrew ostrzeżeniom nauki ekonomicznej, wszędzie kończyły się mniej lub więcej żałosnem fiaskiem. Tam zaś, gdzie tego rodzaju próbę podjęto na największą skalę i z największą gwałtownością — w Rosji sowieckiej, tam dała ona rezultaty najbardziej katastrofalne.

A jednak człowiek nie chce pogodzić się z żelaznością tego, tyle prawdziwego, ile strasznego prawa. Buntuje się przeciw niemu, szuka obrony i ochrony, jakgdyby sam przed sobą mógł gdziekolwiek uciec. Źródłem zaś tego buntu jest wiara w naturę ludzką i w rozum ludzki, który, jeżeli nie rządzi, to — do stu djabłów — powinien rządzić sprawami ludzkiemi. I to właśnie jest to drugie — naiwne zapatrywanie.

Wszyscy narzekają na spadającą wartość marki. Wszyscy mówią z pogardą o tych, nic nie wartych papierkach. I dziwna rzecz, wszyscy, jeżeli tylko posiadają w ręku jakiekolwiek sposoby przymusu i wymuszania, stosują je bez wahania, aby tych bezwartościowych marek zagarnąć jak najwięcej... Wszyscy wiedzą dalej, że zagarniając coraz więcej tych marek, podnosząc ciągle ceny wszystkiego na targu, stwarzają konieczność dalszego mnożenia tych marek i dalszego obniżania ich wartości. — Wszyscy rozumieją, że w ten sposób zyskuje dłużnik, lecz traci wierzyciel, bo kapitał w takiej marce zawarty rozwadnia się coraz bardziej, dążąc do zera. Wiadomo, że nasz majątek, wyrażony w markach według stanu emisji z roku 1920, był co najmniej dwa razy większy, jeżeli się go przeliczyło na dolary, niż dzisiaj według stanu emisji marki obecnej. Rozumie to każdy, że jest to objaw ubożenia, które sprzyja państwu jako dłużnikowi, bo w ten sposób tanim sposobem wyzbywa się ono swych zobowiązań, który jednak równocześnie straszliwie rujnuje społeczeństwo jako wierzyciela, który w obligacjach państwa ulokował swoje oszczędności, swój obrotowy kapitał.

Wszyscy rozumieją, że idąc dalej tą drogą, musi się dojść do katastrofy. Nie jest to już dzisiaj wniosek tylko uczenie wyrozumowany odległy, oparty na zawiłych jakichś rachunkach i teorjach, lecz oczywisty, przez straszne doświadczenie naszych najbliższych sąsiadów sprawdzony pewnik. Rubel sowiecki spadł do jednej trzymiljonowej części rubla złotego. — Ale — powie sobie ten i ów — to dlatego, ponieważ siedzą tam u rządu warjaci czy zbrodniarze, komuniści i bandyci, z których jedni powzięli obłędny zamiar przerobienia natury ludzkiej, drudzy zaś korzystają z nadarzającej się sposobności do rabunku i bogacenia się. Może być, że to wszystko prawda, ale oto w Austrji rządzą nie komuniści lecz chrześcijańsko-społeczni, na czele rządu stoi nie krwawy Lenin czy Bucharin, ale prałat jego świątobliwości, profesor teologji, ksiądz dr Seipel. Dlaczegóż więc pod jego rządami kilogram masła kosztuje 28 tysięcy koron, a bilet tramwajowy 700 koron?

Tak więc oczekująca nas katastrofa na końcu tej drogi, którą idziemy, jest pewna. Nie można jej odwrócić ani do ostateczności zaczerwienionym sztandarem ani kropidłem. Ludzie widzą ją i rozumieją. A jednak mimo to nietylko nie zatrzymają się i nie zawracają z tej fatalnej drogi, lecz przeciwnie, przyspieszają na niej kroku i pędzą naprzód na oślep, ścigając gorączkowo. — »parytet złoty«— Jakgdyby możliwą była jakakolwiek sytuacja, w której papier w takiej czy innej kupie mógł równać się złotu, wyjąwszy jednego wypadku, kiedy się go kupuje i sprzedaje na wagę.

Każdy producent i kupiec wie doskonale, że pieniądz traci na wartości. Fakt ten stanowi też dla niego główny argument ciągłego podwyższania cen i zdzierstwa, co dzień na nowo dokonywanego. Ale nie jest w stanie pojąć, że pieniądz ten znalazłszy się w jego kieszeni czy kasie, nie przestanie dalej tracić wartości, że jest on jak radjum, które znika samo przez się. Tylko radjum zawarte w naszym pieniądzu znika o wiele szybciej. Jego tak zwana »wartość połowy czasu«, jest nieskończenie mniejsza.

Cokolwiek więc nagromadzą w papierowym pieniądzu producenci, kupcy i spekulanci, wszystko stracą, o ile tego natychmiast sami nie skonsumowali. Mogą jeszcze wypić tyle a tyle szampana, mogą jeszcze umieścić w swych salonach kilka fałszywych antyków, mogą jeszcze jedną skrzynię sukna i jedwabiu kupić na zapas. To wszystko nie przyniesie im zadowolenia ani radości, ponieważ z czasem ustać musi wymiana, która tym przedmiotom nadaje wartość, ponieważ nadto muszą stopniowo rozluźniać się stosunki społeczne, dochodząc powoli do stanu, w którym posiadanie staje się trudem, męką i — niebezpieczeństwem osobistem.

A jednak ludzie nie chcą tego wszystkiego zrozumieć, lecz pędzą przed siebie, goniąc za — »parytetem złotym«.

Ustawa samorządowa dla Małopolski wschodniej

Warszawa, 15 sierpnia. (Tel. wł.). Podane przez niektóre dzienniki informacje o projekcie samorządowym dla Małopolski Wschodniej, **nie odpowiadają rzeczywistości.** Prawdą jest jedynie, że w projekcie uwzględnione są warunki lokalne społeczne i kulturalno-religijne. Projekt ulegnie prawdopodobnie **pewnym zmianom,** zanim, jako rządowy, przedstawiony będzie Sejmowi.

Przygotowany obecnie przez komitet rzeczoznawców projekt ten rozpatrywany będzie jesienią przez komitet polityczny Rady ministrów na środowem posiedzeniu, a następnie zajmie się nim Rada ministrów i dopiero stamtąd wyjdzie w takiej formie, w jakiej rząd przedstawi go komisji konstytucyjnej i spraw zagranicznych.

Zakończenie strajku rolnego

Warszawa, 15 sierpnia. (Tel. wł.). Na konferencji, odbytej w Poznaniu 12 i 13 b. m. przez ministra pracy Darowskiego ze związkami rolniczemi i leśnemi, oraz z przedstawicielami zjednoczonych producentów rolnych, osiągnięto **porozumienie na mocy którego strajk rolny został dzisiaj zakończony.**

UKŁAD POLSKO-WŁOSKI.

Rzym, 14 sierpnia. (PAT). »Tribuna« donosi, że z powodu odroczenia parlamentu włoskiego ratyfikacja polsko-włoskiego układu handlowego nastąpi **w drodze dekretu królewskiego.**

Głód w Rosji

Lwów, 15 sierpnia. (Tel. wł.). »Gazeta Poranna« donosi z pogranicza nad Zbruczem:

Warunki życia ekonomicznego na Ukrainie **znowu pogorszyły się znacznie.** Zupełny nieurodzaj dotknął gubernję odeską, oraz Krym. Także z innych okolic Ukrainy donoszą, że nowe zbiory nie wystarczą nawet dla połowy ludności. W Odesie, gdzie niedawno władze sowieckie ogłosiły, że walka z głodem skończy się zupełnem pokonaniem klęski, **umiera dziennie 100 osób z głodu.**

Obecnie ustalono w Moskwie, jako minimum, konieczne do życia, **9 miljonów rubli dziennie dla jednej osoby, a 35 miljonów dla rodziny, złożonej z 5 osób.**

REPRESJE W MOSKWIE.

Moskwa, 14 sierpnia. (PAT). Wkrótce rozpocznie się tu proces 115 działaczów cerkiewnych. W tych dniach aresztowano w Moskwie 500 osób, oskarżonych o nieprawomyślność polityczną.

WYDALANIE NIEMCÓW Z ALZACJI I LOTARYNGJI.

Paryż, 14 sierpnia. (PAT). Wczoraj nastąpiły dalsze wydalania Niemców z Alzacji i Lotaryngji.

UKŁAD RZĄDU BAWARSKIEGO Z RZĄDEM RZESZY.

Berlin, 14 sierpnia. (PAT). Z Monachjum donoszą, że rada ministrów **aprobowała układ rządu bawarskiego z rządem Rzeszy** w sprawie zatargu o ustawę o ochronie republiki i że tylko niektóre partje koalicyjne życzą sobie pewnych **nieistotnych zmian** ustawy o policji kryminalnej.

OBRADY DRUGIEJ MIĘDZYNARODÓWKI.

Praga, 14 sierpnia. (PAT). Biuro **drugiej międzynarodówki,** które odbywa tu konferencję wstępną do kongresu, mającego się odbyć w październiku w Hamburgu, przyjęło do wiadomości ustąpienie sekretarza Macdonalda z powodu przeciążenia tegoż innemi pracami i wyraziło mu podziękowanie. Sekretarzem wybrany został Anglik, Tom Shaw.

Walki w Irlandji

Londyn, 14 sierpnia. (PAT). Do urzędu pocztowego w Dublinie **wdarła się grupa powstańców i opanowała gmach na kilka godzin.** Powstańcy usiłowali podpalić budynek, ale straż pożarna ugasiła ogień. Oddziały wojska rządowego, które nadeszły, **odebrały budynek.** W międzyczasie powstańcy zniszczyli znaczną część urządzeń telefonicznych.

Z pamiętnych dni żołnierza polskiego

Kraków, 15 sierpnia.

Niedawno obchodziła uroczyście cała Polska niezapomnianą rocznicę wielkiego czynu legjonów pod wodzą Piłsudskiego, rocznicę wymarszu legjonistów w dniu 6 sierpnia 1914 r. z Krakowa, ażeby podjąć walkę z caratem. Obecnie święcimy drugą rocznicę wielkich bojów o całość i wolność Polski, wywołujemy przed oczy nasze bohaterskie walki w pamiętnych dniach sierpnia 1920 r.

Zdawało się, że utoniemy w potopie bolszewickim z początkiem sierpnia 1920 r. Zdawało się naówczas, że spełnią się zamiary Lenina, który powiedział: »Trzeba zetrzeć z ziemi Polskę«. Niegdyś jeden z carów powiedział tosamo o nas tylko po francusku: »Il faut écraser cette nation«. Nie zdołał nas zetrzeć car, nie dokonał tego później Lenin. Ale były chwile, w których bolszewicy zaczynali już triumfować. W pierwszych dniach sierpnia 1920 r. wojska nasze nad Bugiem stawiały wrogowi bohaterski opór, ale tym, którzy ogarnęli całość działań wojennych, nie było tajnem, że wobec ogromnej przewagi czerwonej armji, linja nad Bugiem mogłaby się stać grobem dla armji polskiej.

Trzeba się było zdobyć na decyzję równie szybką i heroiczną, pełną odpowiedzialności najwyższej. Zdobył się na nią Józef Piłsudski gdy w dniu 6 sierpnia wydał rozkaz, ażeby przerwać bitwę nad Bugiem, oderwać się od nieprzyjaciela nagłym odwrotem, a następnie przeprowadzić przegrupowanie i przejść do działań zaczepnych. Była to myśl Piłsudskiego, opracowana przez naczelne dowództwo polskie. Wśród odwrotu jednostki z armji północnej i z armji południowej koncentrowały się i oto w niewielu dniach w obszarze Wieprza powstała tak zwana armja manewrowa, która miała zagrozić flankom i tyłom wojsk czerwonych.

Dnia 13 sierpnia 1920 r. w myśl dalszej decyzji Piłsudskiego, piąta armja pod wodzą jenerała Sikorskiego zajęła stanowiska nad Wkrą naprzeciw środkowi łuku wojsk bolszewickich pod Płockiem. Nazajutrz w rannych godzinach jenerał Sikorski rzucił do ataku dziesiątą dywizję piechoty, dywizję ochotników i brygadę syberyjską na zajęty niedawno przez wojska czerwone Nasielsk. — Równocześnie pchnął 18 dywizję piechoty i 8 brygadę jazdy na Ciechanów. Ażeby odeprzeć te ataki, wyruszyła do boju XV armja sowiecka.

Obie armje starły się nad Wkrą. Wiedziano, że bitwa ta ma doniosłe, nieledwie rozstrzygające znaczenie. Po dwudniowych zapasach wojska polskie zdobywają Nasielsk, a czerwona armja cofa się poza Wkrę. Ale wodzowie bolszewiccy nie chcąc dać za wygraną, rzucają nowe dywizje, które miały zgnieść lewe skrzydło armji Sikorskiego i wpaść na jej tyły. Ale w tej

THIT JENSEN.

Wrażenia z podróży po Islandji

4 (Ciąg dalszy).

Idealny poranek niedzielny: niedziela jest w powietrzu, niedziela w migocącej grze rosy, niedziela w powolnem rozpływaniu się intenzywnej zielonej barwy w ciemnym błękicie, u stóp góry, niedziela w nieskalanej bieli lodowców.

Lecz konie są osiodłane, musimy ruszyć; proboszcz z synem i parobcy pomagają nam, swobodnie biegając po błocie — są przecież zaopatrzeni w nieprzemakalne trzewiki. To zabawne, proste obuwie islandzkie, cieniutkie, bez obcasów, składa się tylko z kawałka skóry i sznurka naokoło do ściągania — wiąże się je w kostce. Oprócz zalety nieprzemakalności, co w tym kraju deszczów jest bardzo ważne, odznaczają się też lekkością i są nadzwyczaj wygodne.

Ostatnią szklankę mleka wypijamy już na koniu, żegnamy się z naszym uprzejmym gospodarzem, który w żaden sposób nie chce od nas przyjąć zapłaty — ostatecznie odjeżdżamy. Mój konik tańczy po łące jakąś szaloną polkę. Nie odbiera mu to zgoła humoru, że kłusuje już dwa dni z rzędu.

III.

Najpierw jedziemy znowu głębokiemi, wąskiemi, podobnemi do wstążki bróżdami przez łąkę, później zmienia się krajobraz. Pochylam się nisko na koniu i nie mogę się dość nadziwić: piasek i piasek, wciąż tensam ostry piasek sypie się i szemrze pod kopytami końskimi, trąc hartowne, drobniutkie źdźiebełka pszenicy, które tu bohatersko podnoszą głowy z piasku. Tu i ówdzie wyłaniają się zielone wysepki, porosłe ostremi, niby kolczaste palmy, wierzbowemi krzakami oraz zbożem islandzkiem. To ostatnie wykazuje gatunek zboża, który nadaje się tylko dla oka, używa się go jako zdobniczego źdźbła w makartowskich bukietach; jest ono białe i suche, jak kość i ma długie, sztywne plewki, podobnie, jak kłos jęczmienia. Lecz ładnie wygląda, przerastając wierzbowe krzaki i z wdziękiem kołysząc biało-żółte, dumne kożuszki w lekkiem poruszeniu powietrza, które sprowadza przesunięcie się naszej kawalkaty. Cała ta strona jest zimą zalana i obecnie można oglądać na szaro-żółtym piasku naprzemian wzniesienia się fal i ich opadanie z całem piętnem powierzchni płynącej wody aż do najdrobniejszych zmarszczeń i zygzakowatych linij, idących na poprzek fal. Lecz teraz wszystko jest nieme i zamarłe: ani jedna z tych fal nie porusza się, wszelkie delikatne karby stężały. Ma się więc szczególniejsze wrażenie wody bezdusznej, dobrze utrzymywanych zwłok dużej rzeki, która tu niegdyś płynęła, jak daleko oko sięgnąć może aż do stóp góry.

Uciążliwa to jest droga dla koni, kopyta ich zapadają się głęboko a z każdego naszego śladu wydobywa się woń świeżej, tłustej, żyznej ziemi, woń aromatyczna, jako rozchodzi się za każdym ruchem łopaty, wydobytej ziemi, gdy się kopie we własnym ogrodzie — w ojczyźnie. Cała ta równina widocznie nadawałaby się pod uprawę.

Nareszcie kończy się piasek, jedziemy po trawie, później po kamieniach a zawsze pod górę: jest to Vörðufjeld a w każdym razie, jakaś część. Konie prą się w górę, wbijają małe kopyta pomiędzy kamienie, że należałoby przypuszczać, iż każdy uzbrojony jest conajmniej w dwadzieścia ostrych, stalowych szponów, tak mocno wbijają się w skałę, aby się módz wspiąć małymi skokami. W dole, przed nami rozlewa się Hvit — szeroka, o wartkim prądzie rzeka, spadająca z lodowców, z wodą mętną, jak nieczyste mleko. Naturalnie, że nie możemy jej przebyć konno, musimy użyć promu, dużej, ośmiokątnej skrzyni, przymocowanej żelazną liną do obu brzegów, którą pcha przez wodę ręczna maszyna.

Przetransportowano nas w dwóch częściach a podczas drogi bawiono nas tragicznem zdarzeniem dwóch ludzi, których łódź niedawno uderzyła o żelazną linę i wywróciła się: jeden z nich dowlókł się na brzeg z pokrwawionemi rękami, drugi, który także chwycił się liny, płacząc i wzywając ratunku, walczył z prądem, aż siły go opuściły i woda porwała go z sobą. Jak zawsze, prąd był silniejszy, bo siły jego nie słabną nigdy. Niestrudzenie i nieubłaganie ssie siły swojej ofiary, kręci nią w kółko — i płynie dalej obojętnie.

Patrzę w szarą, nieprzeźroczystą wodę: szumi naokół łodzi lecz wygląda wcale skromnie, prąd nie zdaje się zbyt bystry. Rzucam kawałek tektury — gdzież on? ot, daleko, okręca się w wirze i w przeciągu paru sekund znika mi z oczu zupełnie. Wiem już co myśleć o tej niewinnej wodzie. Ciarki mnie przechodzą, gdy nagle, na samym środku rzeki konie zaczynają się niepokoić i usiłują zmienić pozycję. Przypuśćmy, że nie dadzą się poskromić i spowodują wywrócenie się łodzi lub zerwanie się liny — wówczas żegnaj mi, ojczyzno, żegnajcie inne piękności świata.

Lecz szczęśliwie lądujemy na drugi brzeg i kłusem puszczamy się do Skálholt. Stara rezydencja biskupia leży, jakgdyby w ramionach rzeki Hvit, która, jako dobra opiekunka, dodała jej jeszcze poboczną rzekę z trzeciej strony. Oprócz tego piętrzą się tu ze wszech stron góry tak, że miejsce to jest dobrze przez naturę osłonione od wpływów świata zewnętrznego. — A przytem jak tu jest pięknie! Ciężko musiało być samowolnemu, upartemu, opornemu biskupowi, Arasonowi, złożyć tu życie, chociaż zapewne najmniej myślał w chwili śmierci o pięknym widoku Albowiem dla tego, do despotyzmu skłonnego bojownika, który stał w opozycji do najwyższego zwierzchnika kraju, Chrystjana III. duńskiego, najstraszniejsze było to, że jego dumne, śmiałe plany zniweczył pisarz, nędzny, duński sługa gubernatora. Goryczą z tego powodu uzewnętrzniała się w okrzyku biskupa, wstępującego na rusztowanie: Najstraszniejsza jest ginąć od psów duńskich!

Najpierw udaliśmy się na wzgórze, na którem ongiś wzniesiono rusztowanie tuż po uwięzieniu biskupa, bez jakiejkolwiek rozprawy i dumny pan musiał dać życie swoje, nie uzyskawszy czasu nawet na najkrótszą obronę. Stało się to siódmego listopada 1550 r. Był to krótki proces z buntownikiem a właściwie był to mord prywatny: jego wróg śmiertelny, Islandczyk, Dadi Gudmundsen, dostał go w moc swoją. — A jak było zwyczajem owych czasów, nie wahali się ludzie załatwiać swoje osobiste porachunki pod osłoną interesów królewskich.

Ciekawe jest, że dwaj wybitni Islandczycy, jak profesor Finnur Jonsen i świetny poeta Grimmur Thomsen, odnoszą się do tej sprawy zgoła odmiennie. Profesor Jonsen nazywa ostatniego, katolickiego biskupa Islandji męczennikiem, który był ofiarą swojej głębokiej religijności. Natomiast Thomsen utrzymuje, że najgłębszą wewnętrzną pobudką była żądza świeckiej władzy, że despotyzm jego natury był bodźcem jego śmiałych czynów. Chciał on stać się panem całej Islandji przy pomocy cesarza Karola V., z którym pozostawał w korespondencji, co stwierdzono notorycznie. Był to charakter samowolny a niezaprzeczona jego dzielność, zmusza do odnoszenia się do niego z sympatją, o ile wogóle tak potężna osobistość może mieć pretensje do sympatji. Prawdopodobnie sam uważał się za samowładnego króla Islandji... cesarz Karol był przecież tak daleko!

Męczennik czy też upadły władca? Jeżeli sądzić według narodowego charakteru Islandczyków — to raczej był tym drugim. Był on bowiem potomkiem starożytnego islandzkiego rodu, a stare rody islandzkie nie składają się ani z męczenników ani ze świętych. Przyszli na świat z buntowniczą krwią i uporem, z wolą tak nie do poskromienia, jak ich lodowcowe strumienie a poczuciem samodzielności tak gorącem, jak lawa w głębi ich ojczystej ziemi. Gotowa byłabym się założyć, że niema Islandczyka, któryby miał popęd do męczeństwa — o ile nie byłby to importowany.

(C. d. n.).

krytycznej chwili przybywa pomoc, obmyślana przez wodza naczelnego. Konnica polska niespodziewanym atakiem pod Płońskiem. W dniu 17 sierpnia jen. Sikorski wkracza do Pułtuska i Serocka, wypierając nieustannie armję sowiecką.

Tymczasem pod Pragą rozgrywają się walki o posiadanie Warszawy. Wieczorem dnia 14 sierpnia patrole armji czerwonej podchodzą pod Pragę. Broniący tego odcinka jenerał Latinik wzywa o pomoc, która też nadchodzi, skutkiem czego wojska jenerała Latinika utrzymały się na stanowiskach. Dnia 17 sierpnia, gdy nadeszła wiadomość o zwycięstwie jen. Sikorskiego, 15 dywizja wyruszyła z pod Warszawy na Mińsk Mazowiecki pod wodzą jenerała Hallera. Po zajęciu tego miasta, północny front polski łączy się ze środkowym, a losy wojny zostały rozstrzygnięte na naszą korzyść. Sierpniowe dnie trwogi przemieniły się dla nas w dnie triumfu.

ROCZNICA ZWYCIĘSTWA NAD WISŁĄ.

Kraków, 15 sierpnia.

Dzisiejszą uroczystość rocznicy zwycięstwa nad Wisłą rozpoczął garnizon krakowski mszą polową na błoniach. Wczoraj już odegrały orkiestry 20 p. p. i p. wojsk kolej. przed główną wartą, poczem przy oświetleniu pochodni przeszły wśród dźwięków marszów przez ulice miasta.

Dzisiaj również wypada święto pułkowe 2 p. lotniczego, które połączone zostało ze świętem zwycięstwa nad bolszewikami nad Wisłą. — W mszy polowej wezmą udział delegacje wszystkich oddziałów garnizonu krakowskiego.

Po południu we wszystkich koszarach odbędą się pogadanki, igrzyska sportowe i zabawy żołnierskie.

Naczelnik państwa w Wilnie

Wilno, 15 sierpnia.

O godzinie 11 przed południem przybył tu Naczelnik państwa, witany entuzjastycznie przez publiczność, licznie zebraną na jego powitanie. Po przeglądzie wojska odbyła się msza polowa, podczas której wygłosił kazanie ks. biskup Bandurski. Następnie odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru pułkowi ułanów grodzieńskich. Po defiladzie Naczelnik państwa, sklamowany okrzykami na jego cześć, udał się do kasyna oficerskiego 23 p. grodzieńskiego na śniadanie. Podczas śniadania wygłoszono szereg przemówień. Przemawiał Naczelnik państwa, podnosząc zasługi kawalerji w walkach polskich, oraz zasługi pułku ułanów grodzieńskich w walkach o Wilno. Następnie Naczelnik państwa udał się na wyścigi konne, a później na zawody piłki nożnej.

POWRÓT NACZELNIKA PAŃSTWA DO WARSZAWY, który miał dziś nastąpić, uległ zwłoce. Dzień powrotu — jak nam telefonują — nie jest jeszcze oznaczony. Nastąpi on prawdopodobnie we środę.

Zjazd starostów województwa krakowskiego

Kraków, 15 sierpnia.

W wykonaniu polecenia ministra spraw wewnętrznych odbył się wczoraj w sali Rady powiatowej zjazd starostów województwa krakowskiego pod przewodnictwem wojewody dra Gałeckiego. W zjeździe oprócz starostów wzięli udział przedstawiciele magistratu m. Krakowa.

Przedmiotem obrad była sprawa wyborów do Sejmu i Senatu. Wojewoda, zagajając posiedzenie, przedstawił ogólne zasady, których starostowie winni się trzymać przy wyborach, przyczem podkreślił konieczność bezstronnego postępowania.

Naczelnik wydziału Kowalikowski zdał sprawę z obrad zjazdu wojewodów w Warszawie, poświęconego temu przedmiotowi, poczem radca Mięzowicz wygłosił szczegółowy fachowy referat.

Po wyczerpaniu porządku dziennego omawiano aktualne sprawy z dziedziny administracji, poruszone przez dyrektora robót publicznych, naczelników wydziałów wojewódzkich i przybyłych starostów.

Olbrzymia defraudacja

Wiadomość o wielkiej defraudacji w warszawskim Banku Handlowym, który jest jednym z najstarszych zakładów finansowych, wywołała w Warszawie wielką sensację. Jak donosi „Przegląd Wieczorny", wysokość defraudacji nie została jeszcze ustalona, wiadomo tylko, że straty przekraczają znacznie sumę 100 miljonów.

Dyrekcja Banku Handlowego zapewnia, że bank nie poniesie strat z powodu defraudacji, gdyż na sprzeniewierzone sumy znaleziono już odpowiednie pokrycie. Szczegóły śledztwa, zwłaszcza co do osób zawikłanych w tę sprawę, są na razie trzymane w tajemnicy.

Defraudacji dopuścił się Piotr Rulski, naczelnik wydziału zagranicznego w Banku handlowym. Rulski, który lubił bawić się, a zwłaszcza grać w karty, popełniał nadużycie na tle konta Henryka Rotsztata, mieszkającego stale w Paryżu. Rulski przy pomocy dobranych wspólników realizował podrabiane czeki na imię Rotsztata i bawił się szeroko. Pewnego razu przegrał w styczniu b. r. 11 miljonów marek. W związku z tą sprawą został uwięziony Olgierd Latkiewicz, inżynier, były dyrektor firmy budowy domów urzędniczych.

UJĘCIE WARSZAWSKIEGO DEFRAUDANTA W KRAKOWIE.

Kraków, 15 sierpnia.

W związku z ogromną defraudacją, dokonaną w Banku handlowym w Warszawie, organa policji krakowskiej aresztowały onegdaj w nocy w hotelu Francuskim Jana Rawicza Weissa. Osobnik ten był wspólnikiem Piotra Rulskiego. Weiss znany był na warszawskim bruku, gdyż w nocnych szulerniach grał hazardownie w karty. Weissa odstawiono natychmiast do Warszawy.

DO DZIŚ USTALONO 480 MILJONÓW STRAT.

Warszawa, 15 sierpnia. (Tel. wł.). Defraudacja w Banku handlowym warszawskim zatacza coraz szersze kręgi. Dochodzenie ustaliło, że ogółem w czasie od 1 kwietnia do lipca b. r. sprzeniewierzono **480 miljonów Mkp.** Znaczną część tej straty uda się pokryć, gdyż zabezpieczono ją na objektach handlowych, przemysłowych, realnościach i precjozach, będących własnością Weissa i Rulskiego. Weiss przyznał się dziś częściowo do winy. Utrzymuje on, że cała afera pomyślana była w ten sposób, aby traktowano podejmowanie pieniędzy, jako pożyczkę, którą byłaby zwrócona bankowi w momencie uzyskania z przedsiębiorstw, przez nich podjętych, niewątpliwych zysków.

Na marginesie

WYGODNE LETNISKO.

— Oho! Znalazłam wreszcie! — zawołała moja żona. — Masz, czytaj.

Było do ręki podany mi dziennik i odczytuję następujące ogłoszenie: »Pokój z kuchnią, werandą, wszystko od południa, w bardzo słoneczne, w pobliżu las i rzeka, stacja kolei oddalona o 10 minut pieszej drogi, kościół pod bokiem, godzina jazdy koleją od Krakowa, tanio do wynajęcia. Kłamliwa Wola, numer 59«.

Przeczytawszy ogłoszenie, powiadam do żony:

— Ogłoszenie trochę niejasne. Nie wiadomo właściwie, co ten pan z pod numeru 59 w Kłamliwej Woli wynajmuje, czy tylko pokój z kuchnią i werandą, czy także las i rzekę, stację kolejową i kościół?

— Nie dowcipkuj — przerywa żona. — Odpowiadaj: bierzemy to, czy nie?

— Ano, bierzmy — odpowiadam. — Ale nie kupujmy kota w worku. Trzeba obejrzeć i zbadać te wszystkie wspaniałości, tanio do wynajęcia.

W niedzielę pojechałem z żoną, a właściwie zawlokła mnie żona do Kłamliwej Woli. Pod numerem 59 przyjęto nas ze staropolską gościnnością. Jeden kundys ukąsił mnie lekko w łydkę, drugi zaś rozdarł mojej żonie suknię. Gospodarz zgromił oba psy, a nas przeprosił bardzo grzecznie, mówiąc, że oba »pieski« są bardzo łagodne i rzucają się tylko na mieszczuchów. W pokoju przyjęła nas pani domu w towarzystwie dwóch małych synków, z których jeden pokazał nam język, a drugi fujarkę na nosie.

Przystąpiliśmy natychmiast do omówienia interesu. Za pokój i kuchnię, tudzież za wspólne używanie werandy, na której wygrzewały się kundysy, zażądał gospodarz 160.000 marek na miesiąc. Odłożyliśmy sprawę na później, chcieliśmy bowiem zapoznać się przedtem z najbliższą topografją. Wieża kościoła majaczyła gdzieś w dali, stacja kolejowa — co stwierdziliśmy podczas podróży — oddalona była o godzinę drogi, ale na to nie zważaliśmy. Jednakże lasu nie mogliśmy się wcale dopatrzeć, a rzeka była nitką wody, która dzieciom miejscowym służyła do zabawy. Na moją uwagę co do tego mankamentu odparł gospodarz:

— Jak to niema lasu? Las był, ale Austrjacy, a potem Moskale wycięli go w pień, pozostały tylko kępy drzew. Ale las zapisany jest wyraźnie w urzędowym katastrze, jako las. Niema co gadać. A co do rzeki, to niech tylko lunie deszcz, a rzeka zaraz się pokaże. Zresztą na wszystko jest rada. Kto się koniecznie chce ochłodzić, to bierze do ręki garnek, czerpie wodę i polewa się ciało. To nawet lepsze, bo nie pociąga za sobą zaziębienia i nie naraża nikogo na utonięcie.

Przyjąłem z wdzięcznością i uznaniem do wiadomości te pouczające wywody, jednakże odpowiedziałem, że muszę się namyśleć i stanowczą odpowiedź przyślę z Krakowa listownie. Powróciłem do Krakowa, opatrzyłem ranę na łydce, a pan z Kłamliwej Woli pod numerem 59 niechaj czeka na innych naiwnych letników.

H. Josse.

KRONIKA

Kraków, 15 sierpnia.

WICEPREZYDENT MIASTA dr Wielgus powrócił już z urlopu i z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

SPRAWA MIEJSKIEJ BIBLJOTEKI PUBLICZNEJ W KRAKOWIE zwolna posuwa się naprzód. Dzięki energicznym zabiegom wiceprezydenta Rollego, uruchomienia bibljoteki spodziewać się można w jesieni br. Na razie na pomieszczenie zbiorów bibljotecznych, jakie miasto ma do rozporządzenia a mianowicie bibljoteki z daru p. Heleny Dąbiżańskiej oraz bibljoteki z zapisu p. Kownackiego, przeznaczono dwie sale w gmachu muzeum techniczno-przemysłowego, a przestrzeń ta w miarę wzrostu zbiorów będzie rozszerzona. Miasto w najbliższym czasie ma zamiar przystąpić do budowy gmachu na pomieszczenie bibljoteki oraz muzeum miejskiego. W ten sposób sprawa bibljoteki byłaby najracjonalniej rozwiązaną a byt jej utrwalony.

ZDROWOTNOŚĆ W NASZEM MIEŚCIE mimo kilku wypadków czerwonki i dyfterji oraz jednego wypadku tyfusu plamistego przedstawia się zadowalająco. Wypadek tyfusu zaszedł w ubiegłym tygodniu w jednym z domów przy ul. Dominikańskiej. Zapadła na tę chorobę pewna osoba przybyła z kresów, a zarażona przez brata powracającego z niewoli bolszewickiej. Chora po trzech dniach zmarła.

NIEUZASADNIONA DROŻYZNA CUKRU. — Kampanja przeciw wyzyskującym ludność Krakowa hurtownikom cukrowym, widocznie nie odnosi skutku skoro po dziś dzień ceny cukru w Krakowie przewyższają bardzo znacznie ceny cukru w Warszawie. Jest o tyle zdumiewającem, że dotychczas było przeciwnie. Kraków regulował cenę cukru w Warszawie. Obecnie w Warszawie 1 kilogram grysiku kosztuje 650 mkp., a w Krakowie 700 mk. W Warszawie ludność potrafiła się obronić przeciw paskowi cukrowemu, w Krakowie pasek święci orgje, dzięki zdumiewającej obojętności powołanych władz. Cała ta akcja cukrowa zasługuje tem bardziej na napiętnowanie, że ze źródeł fachowych doniesiono, iż zapasy cukru w cukrowniach są olbrzymie, a nowa kampanja cukrowa wobec świetnego tegorocznego urodzaju buraków zapowiada się jak najlepiej.

SPRAWA BRAKU WĘDLIN I TŁUSZCZÓW. W dniu wczorajszym w dalszym ciągu dawał się odczuwać w Krakowie brak wędlin i wyrobów masarskich. Niektóre tylko masarnie były otwarte i rozporządzały nieznaczną ilością towaru. Wczoraj zjawili się u wiceprezydenta m. Sarego masarze i handlarze nierogacizną celem dokonania ugody co do nowego cennika. Wicepr. Sare doprowadził o tyle do porozumienia, że handlarze nierogacizny zgodzili się na odstąpienie transportu świń na targowicy krakowskiej masarzom tutejszym po cenach, według których masarze mogą skalkulować sprzedaż wędlin według nowo ustalonego cennika. W piątek odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej, która rozpatrzy żądania masarzy i ustali ceny.

ZAKOŃCZENIE KURSÓW W OBOZACH LETNICH W ROZTOCE. Dnia 18 sierpnia br. odbędzie się w obozach letnich przysposobienia rezerw D. O. K. V w Roztoce (stacja kolej. Rytro), uroczyste zakończenie pierwszych kursów z następującym programem: ćwiczenia polowe, gimnastyka, gry i zabawy, pięciobój wojskowy, popisy lekkoatletyczne, przedstawienie. Zarząd kursów uprasza rodziców chłopców, przebywających w obozach, dyrektorów szkół, profesorów i wszystkich zainteresowanych o współudział w uroczystości. Pociągi najdogodniejsze: osobowym wyjazd z Krakowa 22'40 (10'40 wieczór), pospiesznym wyjazd z Krakowa 5'20 rano. Powrót tego samego dnia; wyjazd z obozów osobowym o godz. 22'10 (10'10 wieczór).

ODPUST W KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ. Piszą nam z Kalwarji: Tegoroczny odpust na święto Wniebowstąpienia Matki Boskiej wykazuje rekord, jakiego nawet przed wojną nie zapisały kroniki tutejszego klasztoru Bernardynów. Liczbę pątników, którzy przybyli w ciągu tygodnia odpustowego obliczają na 3 miljony ludzi. Jestto cyfra wprost zawrotna w stosunku do cyfry z lat ubiegłych i przedwojennych. W tym roku przybyły kompanje z całej Polski, z pod Warszawy, z Lubelskiego, z Pomorza, Wielkopolski i Górnego Śląska. Natłok w pociągach był tak wielki, że pomimo dodawania wagonów, podróżni jechali jak śledzie w beczkach, gdyż osobnych pociągów, jak to bywało przed wojną, kolej nie uruchomiła.

Plac przed klasztorem przedstawiał się jak obozowisko wędrujących ludów, pokrywając mrowiem ludzkiem przestrzeń kilku kilometrów kwadratowych.

W kaplicach klasztornych widnieją olbrzymie sterty pieniędzy, złożonych przez pątników.

Największego napływu spodziewać się można na dzień dzisiejszego święta i oktawę.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Czarnowiejską 22, gdzie 14-letni Stanisław Mrówka, zatrudniony w piekarni zażył pewną ilość kwasu solnego w celu samobójczym. Powodem rozpaczliwego kroku miała być nieszczęśliwa miłość. Chłopca odwieziono w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza.

Również wczoraj pewien żołnierz w koszarach artylerji w Łobzowie zażył w celu odebrania sobie życia roztworu kwasu karbolowego. Żołnierza przewieziono do szpitala wojskowego.

CENNA SKÓRKA. Policja aresztowała 53-letniego Jana Jarosza, który usiłował sprzedać skórę z wydry wartości pół miljona mk., za 10.000 mk. Ponieważ aresztowany nie mógł się wytłumaczyć z posiadania skóry, zatrzymano go w aresztach. Skóra oznaczona jest literami: „Dr J. M.".

PAPIEROSY NA PASEK. Wczoraj posterunkowy doprowadził na inspekcję policyjną 30-letnią Salę Lisenstein, w której posiadaniu zakwestjonowano 2000 sztuk papierosów „Sport", przeznaczonych na pasek.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

ZWIĄZEK OCHRONY LOKATORÓW I SUBLOKATORÓW na całą Rzeczpospolitą z siedzibą w Krakowie zatwierdzony został przez województwo krakowskie. Dnia 10 bm. na zebraniu Związku dokonano wyboru wydziału.

WALNE ZGROMADZENIE CZERWONEGO KRZYŻA. Komitet Polskiego Czerwonego Krzyża okręgu krakowskiego zaprasza członków Pol. Cz. Krz. na walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 28 sierpnia br. o godz. 5 po poł. w lokalach Polskiego Czerwonego Krzyża, Pędzichów l. 16.

Z kraju i ze świata

WYJAZD PREZYDENTA MINISTRÓW. Z Warszawy telefonują: Dziś wyjechał do Krakowa prezydent ministrów Nowak. Powrót nastąpi we środę.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY POLSKICH DO GDYNI. Czytamy w „Gazecie gdańskiej", że w dniu 12 bm. odbyła się wycieczka dziennikarzy i publicystów polskich do Gdyni. W wycieczce wzięło udział do 40 osób. Port w Gdyni wywołał wielkie zainteresowanie wśród zwiedzających. Wyczerpujących informacyj o znaczeniu portu i rozwoju robót udzielili admirał p. Borowski i zastępca kierownika budowy inż. Meyer. Następnie szczegółowo obejrzano statki wojenne „Piłsudskiego" i „Hallera", gdzie wyjaśnień udzielali oficerowie marynarki z pułk. p. Stankiewiczem na czele. Z Gdyni wycieczka wyjechała motorówką „Charlotta" do Sopotu, względnie Gdańska. Wieczorem odbyło się przyjęcie w jeneralnym Komisarjacie, przy sposobności którego minister Pluciński wygłosił obszerne expose na temat polsko-gdańskich stosunków.

DZIESIĘCIOLECIE ISTNIENIA ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH. We Lwowie odbędzie się w dniach 8 i 9 września br. uroczysty obchód dziesięcioletniego istnienia Związku adwokatów polskich. W ciągu dziesięciolecia Związek w r. 1914 zorganizował I ogólny zjazd adwokatów polskich we Lwowie. Po wojnie w roku 1919 doprowadził do drugiego takiego zjazdu w Warszawie, wreszcie zdołał spełnić najważniejsze mandaty organizacyjne tego zjazdu w przedmiocie tymczasowego statutu palestry, projektu statutu adwokatury państwa polskiego (całego) i projektu nowej organizacji, względnie statutu Związku, mającego się rozszerzyć na całe państwo polskie. Obchód dziesięciolecia Związku, jaki odbędzie się we Lwowie, spotka się niewątpliwie z gorącem poparciem wszystkich członków polskiej palestry.

BÓJKA W CZYTELNI RUSKIEJ. Telefonują nam ze Lwowa: Wczoraj po południu na zabawie tanecznej w czytelni ruskiej na Lewandówce, dokąd przybyło także kilka rodzin polskich, powstała kłótnia, na tle spraw narodowościowych. W trakcie sporu Rusini pobili dotkliwie Polaków. Rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

WIELKA KRADZIEŻ W POCIĄGU. Telefonują nam ze Lwowa: W pociągu osobowym pomiędzy Brodami a Krasnem skradziono Abrahamowi Blochowi, kupcowi z Równego, podczas snu torbę skórzaną, która zawierała 380.000 mk., 3 weksle na 6 miljonów mk., złotą bransoletę i dokumenty osobiste. Podejrzany o kradzież jest jakiś żołnierz.

ŚMIERĆ LOTNIKA. „Petit Parisien" donosi, że znany pilot Alfred de Biszof spadł wczoraj na lotnisku w Paryżu i poniósł śmierć. Biszof pochodził z polskiej rodziny.

WYPADEK D'ANNUNZIA. Z Gordone Riviera donoszą, że d'Annunzio we willi swojej Cargnano potknął się tak nieszczęśliwie, iż odniósł poważną ranę na głowie.

ZGON LORDA NORTCLIFFA. Z Londynu donoszą 14 bm.: Lord Nortcliff umarł dzisiaj o godzinie 10 rano.

ŁADNE HONORARJUM. „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że pamiętniki Lloyd George'a zostały sprzedane właścicielom Sunday Times i kilku innych pism za 90.000 funtów szterlingów (około 2 miljardów, 800 miljonów marek polskich).

ZMARLI.

— Józef Zaleski, wicekustosz Bibljoteki Ossolińskich we Lwowie, zmarł w dniu 8 bm. w Starym Sączu, przeżywszy lat 39.

Zmarły był znanym pracownikiem na polu księgoznawstwa. Specjalnością jego były exlibrysy polskie, których był poważnym znawcą i niezwykłym miłośnikiem. Zebraną kolekcję znaków bibljotecznych, jedną z największych w Polsce, ofiarował ukochanemu przez siebie instytutowi, którego był wiernym i oddanym pracownikiem.

PROGNOZA NA WTOREK. Pogoda zmienna, nieco cieplej, miejscami opady, wiatry z zachodu.

NA STYPENDJUM dla uczniów lub uczenic szkół średnich złożył p. Ludwik Aksmann 40.000 mk. w Kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie.

ŚLUB. W Kutach w kościele parafjalnym odbył się 8 bm. ślub Augusta Grychowskiego, profesora gimnazjalnego z p. Marją Szałatkowską.

TEATRY KRAKOWSKIE

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. W dzisiejszem przedstawieniu wspaniałej opery „Halka" wystąpi gościnnie w partji tytułowej p. J. Zacharska, primadonna opery lwowskiej, zaś w partji Jontka wystąpi p. S. Drabik, znakomity tenor opery poznańskiej, którego świetny głos znajduje ogromne uznanie. Jutro we środę przepiękna opera E. D'Alberta „Zamarłe oczy", w których wystąpi gościnnie primadonna opery lwowskiej p. F. Piatówna, fenomenalna śpiewaczka operowa, która na poprzednim występie doznała tak gorącego przyjęcia.

Sezon operowy w teatrze im. Słowackiego

„ZAMARŁE OCZY", muzyka Eug. D'Alberta, — tekst Hansa Ewersa.

Nie wszystkie opery d'Alberta zjednają mu laury nieśmiertelności. Nie chciał niestety poprzestać na mniejszych formach, w zakresie których zdobył sobie zasłużone uznanie, lecz, jak wielu innych, zatęsknił za popularnością, którą daje przedewszystkiem twórczość dramatyczna.

Lecz, gdy się słucha oper tego króla fortepjanu, trudno często w nich poznać genjalnego odtwórcę i pełnego talentu kompozytora tak wielkiej Suity op. I, fortepjanowych koncertów i oryginalnych pieśni, zapewniających mu trwałe imię. Nic właśnie nie razi w jego operach tak bardzo, jak brak tej oryginalności, pomijając już eklektyzm i brak stylu, z których robiono mu często zarzuty, o tyle może niesłuszne, że dałyby się rozciągnąć i na wielu innych współczesnych. A już specjalnie „Zamarłe Oczy", wystawione po raz pierwszy w Dreźnie, w roku 1916 nie przynoszą d'Albertowi żadnej wyjątkowej chluby i spotkały się też po premjerze drezdeńskiej z licznemi bardzo ostremi krytykami muzycznego świata niemieckiego, który przecież stara się utrzymać kompozytora na jak najwyższym piedestale chwały, jako człowieka swego, przez zagranicę w dziedzinie kompozycji dramatycznej niezbyt uznawanego.

Do zręcznego tekstu Ewersa, który materjał wziął od Marka Henry'ego, napisał d'Albert muzykę, w której jest wszystko, na co jest zwykle stać wytwornego, pełnego kultury i dobrego smaku muzyka, prócz jednego: szczerej, żywiołowej inspiracji, tej iskry bożej, która niesie zachwyt i podziw tłumów. Ślicznie i szlachetnie instrumentowanej muzyki d'Alberta słucha się często z przyjemnością, lecz bez głębszego wzruszenia nietylko duszy, lecz nawet i nerwów. Nie może go wywołać szablonowy styl konwersacyjny, brak jakiejkolwiek linji kompozycyjnej oraz polifonicznej celowej budowy. W ich miejsce mamy manjerę i motywy o zbyt krótkim oddechu, przyprawione harmonicznie w sposób wcale pikantny, niewystarczające jednak tam, gdzie trzebaby dać szeroko zakrojoną muzykę opisową, charakterystyczną, lub wstrząsającą nerwami. W takich chwilach technika d'Alberta zawodzi.

Tekst bowiem Ewersa uderza często w górny ton i domaga się kompozytora ponad przeciętną miarę twórców oper, które po krótkiem życiu szybko i na zawsze przechodzą w krainę niepamięci. Oto treść opery:

Po krótkiej przygrywce ukazuje się oczom widza krajobraz górski, na którego tle odgrywa się scena prologu, dramatyzujące znaną opowieść ewangieliczną o „Dobrym Pasterzu", któremu zginęła owieczka, a który jej tak długo szukał, póki nie znalazł ku wielkiej radości swojej, co ukazuje się w epilogu. Symboliczne te sceny zbyt luźno są związane z akcją właściwego dramatu i grzeszą sztucznością, jednym z kardynalnych grzechów omawianego dzieła.

Bohaterką dramatu jest urocza, ślepa greczynka Myrtokle, kochająca całem sercem potwornie brzydkiego, garbatego i kulawego posła rzymskiego w Jerozolimie, Arcezjusza, dla którego jest również przedmiotem gorącej miłości. Nieszczęsna pragnęłaby tak bardzo odzyskać wzrok, utracony w dzieciństwie, by móc napawać się pięknem świata i męża swego, którego wyobraża sobie jako dorodnego mężczyznę. Daremnie jednak szukała porady u najsławniejszych lekarzy i używała leków, które nic nie pomogły, aż ją doszła wieść, że właśnie przybyć ma do Jerozolimy Jezus z Nazaretu, który uzdrawia chorych, ślepych, głuchych, jeśli się z wiarą do niego zbliżą. Zachęcona słowami Marji z Magdali idzie Myrtokle na spotkanie Mistrza, który spełnia cud, przywracając jej w oczach tłumu moc widzenia. Słychać jednak z za sceny złowróżbne słowa Nazarejczyka: „Zaprawdę, powiadam ci, nim zajdzie słońce dnia dzisiejszego — przeklinać mnie będziesz".

Jak widzimy, temat dla muzyka pierwszorzędny, wymagający jednak górnego lotu i niepospolitej siły, jeśli sprostać ma potęgującemu się z każdą chwilą nastrojowi w sercach widzów, które głośniej biją w oczekiwaniu podniosłej chwili wielkiego misterjum przybycia Zbawiciela i spełnienia się cudu. Niestety! Dziwnie anemiczną jest muzyka w tym momencie. Trafnym jest natomiast pomysł wprowadzenia w chwili dokonywania się cudu ogólnej, parutaktowej fermaty, przy zachowaniu jednogłosowego tremola skrzypcowego. Ze zgromadzonego tłumu padają urywane słowa o tem, co się tam wokół Jezusa dzieje, a czego widz nie ogląda. Nie wyzyskano jednak u nas tego epizodu o bajecznem wprost napięciu. Do słów takich użyć trzeba dobrych aktorów, wrażliwych na barwę i intonację głosu, który musi brzmieć niemal ekstatycznie, jeśli ma wyrazić to wielkie wstrząśnienie, jakie musiało być udziałem prostaczków, patrzących na nadziemskie zjawisko. U nas zaś mówiono tym tonem, jakim się gada na werandzie kawiarni o upale, lodach i t. p. To da się jednak naprawić.

Po spełnieniu się cudu wbiega na scenę Myrtokle, dysząca radością, upojona swem wielkiem szczęściem i jak dziecko wpatruje się we wszystko, co ją otacza w ten rozsłoneczniony poranek niedzieli palmowej. W Krakowie uważano za stosowne przerwać ciąg jednoaktowego dramatu i zainscenizowano drugi akt, przeniesiony do wnętrza atrjum. Tu widzimy, jak Arcezjusz dowiaduje się z przerażeniem o uzdrowieniu małżonki, czując, że szczęście jego minie bezpowrotnie, skoro go tylko zobaczy. Nadchodzi przyjaciel jego, setnik rzymski Aureljusz Galba, piękny młodzieniec, pałający miłością do Myrtokle, by go dziś pożegnać, gdyż pragnie wyjechać. Lecz oto przybywa i ona. Arcezjusz cofa się za (powinno być za: kamienną studnię, inaczej w Krakowie) wodotrysk, schodząc w ten sposób z oczu Myrtokli, która widząc tylko Aureljusza, uważa go za swego męża. Radością bije jej serce na widok dorodnego mężczyzny, podziwia jego krasę i idzie ku niemu, by rzucić się mu w objęcia. Galba milczy i wzbrania się, wkońcu jednak ulega czarowi ubóstwianej kobiety i długi uścisk łączy kochających się.

Szaleje z bólu patrzący na to Arcezjusz, walczy ze sobą, lecz nie może się przezwyciężyć. Wypada z ukrycia i rzuca się na Galbę i w furji zadusza go. Muzyka, która od chwili przejrzenia Greczynki śpiewała hymn radości i szczęścia milknie po raz drugi w tej tragicznej chwili, w której przerażona Myrtokle rzuca za uciekającym mordercą urywane słowa: „Zwierz, dziki zwierz"! Efekt, tym razem, nadzwyczajny! Wszak mówiła je — p. Jaworzyńska.

Za chwilę dowiaduje się Myrtokle z ust swej niewolnicy, Arsiwe, o całej prawdzie: że wstrętny morderca jest jej mężem. I oto w płaczącem nad swym losem sercu budzi się tęsknota za dawnem szczęściem, wyśnionem w snach o piękności swego małżonka. Nie chce widzieć jego brzydoty, chce mieć złudę jego krasy. Zwraca swe oczy w tarczę zachodzącego słońca i błaga o cud ich śmierci. I tym razem cud się spełnia. Palące promienie słoneczne padając na otwarte oczy sprowadzają powtórną ślepotę. Gdy wrócił Arcezjusz, zastał małżonkę znów w dawnym stanie. Myrtokle zapewnia go, że nie widziała twarzy mordercy. Przez ofiarę Myrtokle odzyskują więc oboje utracone chwilowo szczęście, tak jak odzyska (epilog) dobry pasterz zbłąkaną wśród gór owieczkę, której z cierpliwością szukał wśród cieniów nocy.

Wspomniałem już o muzyce tego „opowiadania scenicznego"... bez entuzjazmu. Zwracam uwagę na melodyjny temat bajeczki o „biednej, małej Psyche" i Erosie, (z początkiem pierwszego aktu), który staje się „motywem przewodnim (leitmotiv), przerabianym bardzo umiejętnie i ładnie w najrozmaitszych zwrotach przez cały czas trwania dramatu tak w nastrojach lirycznych, jak i dramatycznych. Nieźle brzmią też charakterystyczno-komiczne dźwięki, malujące epizod z Ktesifarem. Wogóle można stwierdzić, że kompozytor szczęśliwszą ma rękę w kreśleniu stanów psychicznych, niż w barwieniu sytuacyj dramatycznych. I tu i tam razi jednak, jak wspomniałem, ta pusta „teatralika", nie dopuszczająca prawdziwego, szczerego uczucia do głosu; ludzie nie mają konturów, sceny zbiorowe są bezbarwne. Często tekst ratuje nawet muzykę, a przecież zwykle bywa przeciwnie.

Wykonanie dzieła przynosi zaszczyt naszej operze. Że zaś najważniejsze zadanie przypadło w niem orkiestrze, więc pierwsze słowa uznania paść winny pod adresem jej kierownika, dyr. Walek-Wallewskiego, który w ciężkich warunkach potrafił na takim komplecie wymusić to, co słyszeliśmy. Słuchacz musi się zdobyć oczywiście na troszkę imaginacji, by móc sobie uzupełnić tę sumę dźwięków, jakie dać może tylko pełna orkiestra ze wszystkiemi potrzebnemi instrumentami.

Gdy parokrotnie dawniej miałem przyjemność stwierdzenia wielkiego talentu p. Ludwiki Jaworzyńskiej, nie przypuszczałem, mimo wszystko, że w tak krótkim czasie będę musiał podnieść fakt, iż artystka ta mistrzowską swoją kreacją trudnej partji Myrtokli przyszła w pomoc twórcom dzieła. Ślicznie wyglądająca, śpiewająca i grająca p. Jaworzyńska zacierała skutecznie nadzwyczajną szczerością wyrazu tę sztuczność dzieła, o jakiej już wspomniałem, ożywiając je swem bujnem życiem scenicznem, a zapisując się trwale w pamięci wszystkich, co mieli sposobność zachwycić się tem niezwykłem zjawiskiem. Gdybyśmy tu mieli do czynienia ze zwykłą rutyną, nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego. Podziwiać się jednak musi artystkę, jeśli się ogląda jej idealną kreację bez szwów gry, jako rezultat jedynie jedynego z tych tak rzadkich wypadków prawdziwego życia na scenie. Dziś już chyba wszyscy uwierzyli, że z bożej, a nie ludzkiej łaski, artystką jest p. Jaworzyńska. Oklaskiwano ją też niezwykle owacyjnie, jak i resztę zespołu, z którego wyróżnili się p. Kniaginin, jako Arcezjusz i p. Sobierajski w partji Galby. P. Kniaginin utrwalił dobre o sobie mniemanie jako wykonawcy, wyzyskującym każdy szczegół gry, zawsze pomysłowej. p. Sobierajski, dobry w postawie i masce rycerz rzymski, rozporządza doskonale postawionym i świetnie używanym, donośnym, czystym, metalicznym organem, ma przytem dużo temperamentu i inteligencji w grze, ożywionej dobrą mimiką. P. Kniaginin w partji Arcezjusza utrwalił dobre o sobie mniemanie, jako wykonawcy, wyzyskującym starannie każdy szczegół swej roli, pp. Zofja Bandrowska, Osmecka, Zbigniewiczówna, Mazurkiewicz i inni w swych drobniejszych rolach, czasem bardzo niewdzięcznych, przyczynili się do zainteresowania, jakie opera wywołała. W prologu ładnie śpiewał liryczną partję pasterza, leżącą mu doskonale w jego ciepłym głosie p. Stępniowski, pastuszkiem była p. Kaniorówna, obdarzona miłym głosem i zapowiadająca się korzystnie, jako aktorka. Dobrym Żniwiarzem był p. Mazurek.

Inscenizacja i reżyserja dyr. Poleńskiego staranne. Niepotrzebna tylko zmiana dekoracji w utworzonym drugim akcie, gdyż akcja traci tylko na ciągłości i prawdopodobieństwie, choćby w szczególe ślepienia Myrtokli przez promienie słoneczne, który daleko korzystniej wypadłby na wolnej przestrzeni, przed pałacem Arcezjusza, jak chce tekst, niż we wnętrzu gmachu.

Julian Świątek.

TEATR OPERETKA PRZY UL. RAJSKIEJ. Dziś dwa ostatnie przedstawienia i pożegnalne występy artystów warszawskich po poł. o godz. 3'15 i wieczorem o godz. 8'15. Na program złożą się tryskające humorem operetki „Mąż elektryczny" i „Piękne Krakowianki", w których artyści dając prawdziwy koncert z p. Bankowską, Wojnowską i Winiarskiewiczem na czele, zbierają sowite oklaski. Dopełnią programu „Divertissement", balet „Szymomanja" i popisy solowe.

TEATR ARTYSTYCZNY W „BAGATELI". Dziś dwa przedstawienia, po południu po cenach 40% zniżonych przegląd najlepszych i najaktualniejszych atrakcyj w wykonaniu pp. Kosińskiej, Walerego Jastrzębca, Michałowskiego oraz ulubieńca publiczności krakowskiej Mirskiego. Oprócz nich wystąpi para tancerzy Flyvonne and Robert. Wieczorem po raz ostatni warszawska „Trójka" w „Apaszu i aktorce" oraz „Wiernym słudze" pp. Machersey i reżyser Kuncewicz. We środę premjera, w której wystąpi po raz pierwszy lwowska „Wesoła Czwórka" z udziałem znakomitej kompozytorki p. A. Kitschman, M. Windheima i Latajneta-Lawińskiego.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Wtorek, 15 bm.: »Halka«.
Środa, 16 bm.: »Zamarłe oczy«.

TEATR »OPERA I OPERETKA«:

Wtorek, 15 bm. po poł.: »Mąż elektryczny« i »Piękne Krakowianki«; wieczorem »Mąż elektryczny« i »Piękne Krakowianki«.

TEATR »BAGATELA«.

Wtorek, 15 bm. po poł.: »Apasz i aktorka«; wieczorem »Apasz i aktorka« i »Wierny sługa«.
Środa, 16 bm.: Premjera. Występ »Wesołej Czwórki« z Lwowa.

Teatr „Bagatela"

Martwy sezon płynie dalej pod znakiem kabaretu i sketschów. Artystyczno-literacki zespół »Nietoperza« warszawskiego pod kierunkiem p. Wojciechowskiego, nie szczędzi zabiegów, aby stale urozmaiconym programem sterować [?] publiczność krakowską i dostarczyć jej rozrywki, na którą Kraków tylko w sezonie letnim [?] liczyć może. Trzeba przyznać, że usiłowania te odnoszą skutek. Sala »Bagateli« zapełnia się stale co wieczora, a grono artystów warszawskich wkupuje się coraz więcej w łaski publiczności.

Sobotni wieczór przyniósł nowy program, w którym atrakcję były jednoaktówki: »Apasz i aktorka« Friedmanna, oraz »Wierny sługa«, a poza tem zupełnie nowa część kabaretowo-baletowa, w której wystąpił p. Mieczysław Mirski, ceniony pełen humoru monologista. — Z wymienionych dwóch jednoaktówek, które dają pole do zajmującego popisu wybornym artystom pp. Machersiów, tylko pierwsza zasługuje na wzięcie do programu. »Wierny sługa«, to głupstewko, dla którego szkoda jakiegokolwiek aktorskiego wysiłku.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie

— NOWE SZTUKI POLSKIE. Autor „Straszych dzieci" p. K. H. Rostworowski ukończył ostateczną redakcję swego nowego dramatu p. t. „Zmartwychwstanie", w którym po raz pierwszy z tematów ogólnych schodzi na teren narodowej współczesności. Główną postacią sztuki jest Adam Mickiewicz, ożywiony z krakowskiego pomnika. Sztuka ukaże się jesienią najpierw w teatrze krakowskim.

W spuściźnie po śp. Tadeuszu Rittnerze pozostała wykończona sztuka pt. „Wrogowie bogaczy" fantazja na temat ustroju ludzkości według recepty bolszewickiej.

Bruno Winawer napisał groteskową komedję pt. „R. H. Inżynier", pełną humoru satyrę współczesną.

Popularny już w Krakowie autor „Czystego indora" i „Oczu księżniczki Fathmy" p. Stefan Kiedrzyński, ukończył nową komedję pod sugestywnym tytułem „Zabawa w miłość".

Wszystkie wymienione sztuki nabył dyrektor Trzciński dla teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie na sezon 1922/23.

— PRZEGLĄDU WARSZAWSKIEGO, miesięcznika, wychodzącego w Warszawie pod redakcją dr. W. Borowego, zeszyt czerwcowy przynosi następujące artykuły:

Stanisław Windakiewicz: Polacy w Padwie. Albert Dryjski. Świadomość i jej warunki organiczne. Stanisław Tomkowicz: Kilka typów z końca XIX w. Roman Dyboski: O „Don Juanie" Byrona. Tadeusz Rittner: Drzwi zamknięte. Romans. (7).

Kronika: Leon Piwiński: Powieść. P. W.: Ruch literacki w czasopismach. Henryk Elzenberg, Roman Dyboski: Przekłady i studja z literatur obcych (Literatury wschodnie. — Literatura angielska i anglo-amerykańska). Stanisław Szczutowski. Sztuki plastyczne. Edward Woroniecki: Z literatury francuskiej.

— NOWE KSIĄŻKI.

Transilvanus VIATOR: W Siedmiogrodzie. Nakład spółki popul. literatury. Budapeszt. Str. 28. Ign. GRABOWSKI. Granum salis. Nowele. Warszawa. „Książki ciekawe".

Ze sportu

Kraków, 15 sierpnia.

PRZYJAZD DRUŻYNY SŁOWACKIEJ DO KRAKOWA.

We wtorek dnia 15 bm. przyjeżdża do Krakowa reprezentacyjna drużyna Słowacji „Slavia" z Koszyc. Koszyce mają dobrą opinję w sferach sportowej publiczności krakowskiej, wśród której żywo utrzymuje się tradycja matchów Cracovii z drużyną koszycką. Poziom gry Słowaków podniósł się od ostatnich spotkań z Cracovią, to też spotkanie będzie miało przebieg niemniej interesujący niż spotkania poprzednie.

Z drużyną przyjeżdżają do Krakowa wybitni działacze i dziennikarze słowaccy, których powitają na dworcu reprezentanci władz, wiceprezydent miasta dr Wiedgus [?], oraz prezes polskiego Związku piłki nożnej dr Cetnarowski.

Niewątpliwie gości słowackich przyjmie na boisku Cracovii licznie zgromadzona publiczność w sposób nader życzliwy.

HAKOAH (Wiedeń)—WISŁA 5:0 (4:0).

Niedzielne zawody footballowe pomiędzy Wisłą a wiedeńską Hakoah zakończyły się przegraną Wisły w stosunku 5:0. Hakoah, która stoi w mistrzostwie Wiednia na drugiem miejscu, przedstawia drużynę jednolitą, technicznie i kombinacyjnie wysoko stojącą. Zawody prowadzone były w żywem tempie; atak za atakiem szedł na bramkę Wisły, tylko dzięki obronie Wisły, a zwłaszcza bramkarza, Hakoah nie zdołała osiągnąć większego wyniku. Wisła nie ograniczała się jedynie do obrony, atakując często bramkę Wiedeńczyków, lecz ataki jej z powodu nieceلności strzałów chwytał pewnie bramkarz lub też załamywały się na linji obrony.

WYNIKI ZAWODÓW FOOTBALLOWYCH.

Lwów, 14 sierpnia. Dzisiejsze zawody piłki nożnej między Biała-Lipnik a Czarnymi zakończyły się wynikiem 2:0 (1:0) na korzyść Czarnych.

Poznań, 13 sierpnia. Dzisiejsze zawody między Wartą a Budapesti Torna Club dały wynik 3:3 (2:0).

Lublin, 13 sierpnia. Zawody między Cracovią a Wojskowym Klubem Sportowym dały wynik 6:0 (1:0) na korzyść Cracovii.

Morawska Ostrawa, 13 sierpnia. Zawody footballowe między warszawską Polonją a Reprezentacją Morawskiej Ostrawy dały wynik 2:1 na korzyść Polonji.

Berno Morawskie, 13 sierpnia. Zawody między budapesztańskim F. T. C. a morawską Slavią dały wynik 4:1 na korzyść Slavii.

Sztokholm, 13 sierpnia. Zawody międzypaństwowe Czechosłowacja—Szwecja dały wynik 2:0 na korzyść Czechosłowacji.

Z sali sądowej

Kraków, 15 sierpnia.

WYWIADOWCY CZY WŁAMYWACZE.

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym pod przewodnictwem sędziego Klimeckiego odbyła się rozprawa przeciw Wojciechowi Mastalerzowi, rzeźnikowi, oraz Stanisławowi Dyjakowi, buchalterowi, oskarżonym o zbrodnię kradzieży i oszustwa.

Według aktu oskarżenia, odczytanego na rozprawie jawnej, na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowały w nocy 4 listopada 1921 roku organa policyjne dwóch podejrzanych osobników, którzy przed wywiadowcą policyjnym legitymowali się fałszywemi dokumentami na nazwisko Stanisława Dębczyńskiego i Stanisława Sobielskiego. Wkrótce rozpoznano w nich znanych policji: Stanisława Dyjaka i Wojciecha Mastalerza. Ponieważ znaleziono przy nich narzędzia do włamywania, odstawiono ich przeto do więzienia sądu okręgowego w Krakowie.

Przesłuchani przez sędziego śledczego podali, że są wywiadowcami sztabu jeneralnego w Warszawie, że od sierpnia służą w oddziale defensywy i byli w Gdańsku w ważnej misji z polecenia majora Pierzchowskiego, a do Krakowa przybyli celem nabycia narzędzi do włamań, potrzebnych im do służby wywiadowczej. Sędzia śledczy, chcąc sprawdzić tłumaczenie się obwinionych, zwrócił się do ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie z zapytaniem, czy powyżsi są tam znani. W odpowiedzi nadszedł do sądu okręgowego w Krakowie dnia 22 listopada 1921 roku telegram z Warszawy następującej treści:

»Sąd okręgowy karny, Kraków, Senacka. Uprasza się o bezzwłoczne zwolnienie aresztowanych Dyjaka Stanisława i Mastalerza Wojciecha, odstawionych do tamtejszego sądu, podejrzanych o kradzież. Wymienieni pełnią obowiązki wywiadowców przy drugim wydziale sztabu i na polecenie tegoż wieźli zakwestjonowane im przedmioty. Śledztwo należy umorzyć, jako bezprzedmiotowe. — Szef biura wywiadowczego«.

Wobec tego, że telegram nie nasuwał żadnych podejrzeń co do swej autentyczności, władze sądowe zarządziły wypuszczenie na wolną stopę obwinionych. W kilka godzin po wypuszczeniu obwinionych na wolność nadszedł dnia 23 listopada 1921 roku do sądu drugi telegram tej treści:

»Wymienieni nieznani. Żadnych poleceń tej kategorji nie wydano, major Pierzchowski również nieznany. — Major Kieszkowski«.

Okazało się więc, że telegram poprzedni był sfingowany, zarządzono przeto ponowne aresztowanie Dyjaka i Mastalerza.

W trzy dni później nadszedł do sądu nowy telegram z Warszawy tej treści:

»Biuro wywiadowcze, sztab jeneralny. W ślad depeszy tutejszej z dnia 22 listopada 1921 roku na pismo sądu w sprawie Dyjaka i Mastalerza komunikuje się, że takowa została wysłana omyłkowo bez dokładnego zbadania i wskutek tego, że w piśmie sądu mylnie wymieniono nazwisko nieistniejącego majora Pierzchowskiego zamiast Kieszkowskiego, na którego oskarżeni się powołują, oddział II. B. W. w Warszawie wysłał dnia 21 listopada 1921 roku depeszę o zwolnienie aresztowanych i takowa pozostaje miarodajna. Depeszę z dnia 22 listopada 1921 roku anuluje się. Szef biura wywiadowczego«.

Wobec powyższego stanu rzeczy, gdy okazało się wątpliwem, które depesze są autentyczne zwrócił się sędzia śledczy d. 28 listopada 1921 roku do ministra wojny z zapytaniem, która z depesz jest autentyczną, oraz o przeprowadzenie dochodzeń, celem wykrycia autora sfingowanych depesz. W odpowiedzi nadeszło dnia 13 grudnia 1921 roku pismo do sądu w Krakowie, zaopatrzone po lewej stronie u góry pieczęcią sztabu jeneralnego i z podpisem szefa sztabu Sikorskiego, a stwierdzające, że obwinieni pełnią obowiązki wywiadowców. Pismo kończy się prośbą o natychmiastowe uwolnienie aresztowanych i umorzenie toczącego się śledztwa. Ponieważ śledztwo nie wykazało, aby zakwestjonowane przy obwinionych narzędzia pochodziły z kradzieży, przeto zaniechano toczącego się śledztwa i dnia 16 grudnia 1921 roku wypuszczono obwinionych po raz drugi na wolność.

Tymczasem w trzy dni potem nadeszło do sądu w Krakowie nowe pismo z ministerstwa spraw wojskowych, oświadczające, że Mastalerz i Dyjak nie są wydziałowi wywiadowczemu znani, że oficera o nazwisku Pierzchowski w wydziale II. nie ma, że jest to przekręcone nazwisko Kieszkowskiego, że jedynie depesza z dnia 22 listopada 1921 roku jest autentyczną, zaś pozostałe są falsyfikatami i świadczą o tem, że poza aresztowanymi jest jeszcze osoba trzecia, która utrzymuje z nimi styczność i potrafi paraliżować interwencję.

Po tem wyjaśnieniu było rzeczą niezbitą, że obwinieni pozostają w porozumieniu z osobami, zatrudnionemi w sztabie jeneralnym, które dokładnie obznajomione są z treścią codziennej poczty, jaka do ministerstwa wojny nadchodzi. Dalsze śledztwo wykazało, że nadawcą sfingowanych depesz i pism do sądu w Krakowie jest niejaki Czarnocki, osobnik, poszukiwany przez policję kryminalną w Warszawie. Ten w celu wydobycia z więzienia obwinionych, podrobił odezwę sztabu i pieczątki. Wkońcu nadeszło dnia 7 stycznia 1922 roku naturalnie sfingowane pismo ministerstwa spraw wojskowych z żądaniem wypuszczenia obwinionych i z ostrą admonicją, wystosowaną w kierunku postępowania sądu w Krakowie w odniesieniu do aresztowanych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia na rozprawie jawnej, przewodniczący zarządził rozprawę tajną.

Z powodu tajności rozprawy nie możemy podać szczegółów jej przebiegu.

Trybunał uwolnił obu skarżonych od winy i kary, poczem wypuszczono ich na wolność.

Z SĄDU WOJSKOWEGO.

Wczoraj odbyła się w sądzie wojskowym rozprawa przeciw Michałowi Figlowi, urzędnikowi wojskowemu. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że w. października 1921, jako oficer ewidencyjny przy starostwie w Chrzanowie przyjął od zgłaszających się dezerterów Wincentego Kosowskiego i Jana Poznańskiego oraz Franciszka Cekuli, podarunki pieniężne. Za te łapówki nie oddał oskarżony dezerterów w ręce władz.

Wczorajsza rozprawa wykazała winę oskarżonego tylko co do pobrania 2000 mk. od Poznańskiego. Trybunał skazał Figla na 4 lata ciężkiego więzienia oraz utratę urzędu i rangi.

Konferencja w Londynie

Londyn, 14 sierpnia. (PAT). Dzisiejsza konferencja ministrów aljanckich, która rozpoczęła się o godzinie 11, skończyła się o godzinie trzy kwadranse na drugą. Ze strony poinformowanej donoszą, że **nie jest pewnem, czy konferencja została zerwaną, czy też nie.** Gabinet angielski zbiera się dzisiaj po południu na narady.

Londyn, 14 sierpnia. (PAT). Rzeczoznawcy finansowi omawiali sprawę urzędów kompensacyjnych. Porozumiano się co do tego, aby zażądać od Niemiec uiszczenia w dniu 15 sierpnia raty w wysokości **dwa i pół miljona funtów szterlingów.**

Londyn, 14 sierpnia. (PAT). W czasie narad Poincarego z zastępcami Belgji i Włoch przyjęto podobno **projekt pożyczki międzynarodowej na cele odszkodowań,** uzależniony od ogólnego uregulowania długów międzykoalicyjnych. Poza tem miano odroczyć **na dwa miesiące rozwiązanie sprawy odszkodowań,** poczem ustanowionoby **warunki moratorjum,** oraz wysokość wypłat niemieckich w gotówce.

Wedle innej propozycji, mianoby udzielić krótkiego moratorjum przy równoczesnym sekwestrze na cła i przy pobieraniu 26 procent od eksportu. — Sprzymierzeni rozwiązaliby potem sprawę wypłat w gotówce, kwestję uruchomienia długów i kwestję długów międzysojuszniczych.

TRUDNOŚĆ POROZUMIENIA SIĘ CO DO MORATORJUM.

Londyn, 14 sierpnia. (PAT). Na posiedzeniu ministrów koalicyjnych i ministrów finansów przyjęto wniosek, **odraczający naradę nad kwestją moratorjum i uchwalono wezwać Niemcy, by uiściły wypłaty dnia 15 sierpnia b. r.** Za dwa do trzech miesięcy mają być podjęte **obrady w sprawie moratorjum.**

Londyn, 14 sierpnia. (PAT). Dziś rano odbyły się wspólne narady Lloyd George'a, Poincarego, Theunisa, Szanzera i Hayschi w sprawie powzięcia **wspólnej uchwały,** dotyczącej moratorjum. **Celu tego nie osiągnięto.** Delegaci rozstali się, oświadczając, że namyślą się jeszcze nad tą sprawą, lecz **nie wyznaczono terminu nowego spotkania.** Obecnie zdaje się być prawie pewnem, że **uczestnicy konferencji rozjadą się, nie powziąwszy uchwały wspólnej w sprawie moratorjum.**

Londyn, 14 sierpnia. (PAT). Prezydent Poincaré porozumiał się z p. Duboisem co do ewentualnych **zarządzeń komisji reparacyjnej** w wypadku, jeżeli rządy państw sprzymierzonych nie będą w stanie zakomunikowania rządowi Rzeszy przed terminem 15 sierpnia b. r. decyzji, do tyczącej moratorjum. Wydaje się bezspornem, że w razie braku odpowiedzi w dniu 15 sierpnia b. r., wszelkie zastrzeżenia, dotyczące praw sprzymierzonych, pozostaną w mocy.

STRACENIE KOMUNISTY NA ŁOTWIE.

Ryga, 14 sierpnia. (PAT). W tych dniach wykonano wyrok śmierci na teroryście komuniście Upman Purynie.

Różne wiadomości polityczne

O DANE, DOTYCZĄCE ROSJI. Przewodniczący Rady Ligi Narodów wystosował do rządów państw będących członkami Ligi okólnik, w którym zwraca się z prośbą, aby narody te przesłały do sekretarjatu Ligi wszelkie posiadane przez nie daty, dotyczące Rosji.

STREFA NEUTRALNA NA LINJI CZATALDŻY. Z Aten donoszą, że na linji Czataldży utworzona została strefa neutralna.

Bandyta pokonany dowcipem

»Kurjer Pozn.« donosi: Pewien, znany ze swoich dowcipów, adwokat poznański, p. Kazimierz Ż., odwiedził onegdaj pod Gnieznem przyjaciela swojego, ks. proboszcza Kl. Ponieważ wieczór był prześliczny, udał się gospodarz ze swoim gościem zamiast do jadalni na wieczerzę, do pokoju sypialnego, z którego otwarta na ścieżaj weranda roztaczała przepyszny widok na park w powodzi światła wschodzącego księżyca. Na tle tak romantycznego nastroju dwaj starsi przyjaciele cofnęli się myślą wstecz w one lata młodzieńcze, kiedy »to bywało«... Adept Temidy sypał dowcipami, a proboszcz trząsł się poprostu ze śmiechu. Nagle, kiedy kaskady śmiechu przycichły, usłyszano, jak gdyby echo konwulsyjny chichot z pod łóżka. Dwóch przyjaciół zdębiało. Po uprzytomnieniu zabrali się przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności, do zbadania źródła tajemniczego odgłosu śmiechu. I wykazało się, że pod łóżkiem leżał z rewolwerem bandyta, który na skutek dowcipów obydwóch przyjaciół nie mógł, jak potem sam do tego się przyznał, powstrzymać się od wybuchu śmiechu. Cały epizod zakończył się tem, że gościnny proboszcz nalał skruszonemu opryszkowi całą szklankę wina, a potem wspólnie ze swoim przyjacielem za drzwi go wyrzucili. Jeszcze na podwórzu słychać było serdeczny śmiech rzezimieszka, znającego się widocznie na dobrych dowcipach, a gospodarz dziękował przy dalszej pogadance swojemu przyjacielowi za uratowanie życia.

Rozmaitości

ANGIELSCY PREZYDENCI MINISTRÓW. Anglja święci osobliwą rocznicę. Mija mianowicie dwieście lat, od czasu, w którym urzędowanie objął pierwszy brytyjski prezydent ministrów.

Anglja nie posiadała tak wielu premjerów, jak mógłby łatwo przypuszczać czytelnik polski. Od roku 1722 było ich zaledwie trzydziestu sześciu. Szczupła ta cyfra sama za siebie mówi, że każdy z nich musiał z konieczności pozostawić trwałe ślady w historji Anglji. Premjer angielski miał przeciętnie sześć lat czasu na pokazanie wszystkich swych zalet.

Szereg premjerów angielskich zaczyna się od sir Roberta Walpole, dla którego urząd premjerowski został stworzony. Początkowo godność tę nazwano z francuskiego „premjer ministrów", a następnie już tylko w skróceniu „premjer".

CONAN DOYLE O NIEUCZCIWYCH MEDJACH. Głośny autor popularnych sensacyjnych powieści z dziedziny kryminalistyki, sir Artur Conan Doyle, sięga obecnie po tematy do swych utworów do spirytyzmu, któremu oddaje się z zapałem od lat kilku, zwłaszcza zaś od śmierci ukochanego syna.

Obecnie powrócił Conan Doyle z trzymiesięcznej podróży po Ameryce, gdzie wygłaszał odczyty o spirytyzmie i urządzał seanse spirytystyczne. Pytany przez dziennikarzy angielskich, Conan Doyle stwierdził w niejednym wypadku złą wiarę i oszustwa medjów i że naogół poziom uczciwości medjów amerykańskich jest o wiele niższy od poziomu medjów, z któremi odbywał seanse w Anglji.

Dodał zaś, że poznał w Ameryce kilka medjów niesłychanej siły, między temi uważa niejaką pannę Bessinet za najsilniejsze medjum na świecie, jakkolwiek jest jeszcze bardzo młoda.

JEDYNY W SWOIM RODZAJU ZBIÓR MAREK POCZTOWYCH. Na międzynarodową wystawę marek pocztowych, która ma być otwarta w październiku w Berlinie, znany zbieracz marek pocztowych Alfons bar. Rotszyld, obiecał nadesłać zbiór jedyny w swoim rodzaju.

Jest to zamknięta w sobie kolekcja wyłącznie marek pocztowych byłego królestwa Sycylji, dotychczas jeszcze nigdzie nie wystawiana.

Kolekcja ta zawiera okazy ze wszystkich płyt drukowanych tych marek, wszystkie odmiany rysunków i barw, wywołane przez rozmaitość papieru, gumy i tłustości farby drukarskiej; dalej okazy marek nadrukowanych z obu stron lub zawierających błędy drukarskie — wszystko we wspaniałych, używanych i nieużywanych egzemplarzach pojedynczych, w bloczkach po cztery, w całych szeregach, a nawet w całych arkuszach.

Zbiór ten jest bezcenny.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

— Kwapiszewski — pyta nauczyciel ucznia — jak się nazywa forma małżeństwa, która polega na tem, że jeden mężczyzna ma jedną kobietę?

Uczeń nie wie i milczy.

— No, nie wiesz? Mono... mono...

— Monotonja, panie profesorze.

(Kurjer Inform.).

* * *

A.: — A tobie co w oko?

B.: — Uderzyłem się! Boli mnie tak, że nie mogę patrzeć!

A.: — Więc dlaczego nie idziesz do lekarza?

B.: — Do lekarza?... Mój drogi, z okiem trzeba być ostrożnym!...

Dział ekonomiczny

* URZĄD MIAR I WAG W WILNIE. W najbliższym czasie ma być utworzony w Wilnie Okręgowy Urząd miar i wag, który według projektu obejmować będzie północną część Rzeczypospolitej. Na obszarze tym znajdowałyby się lokalne urzędy miar i wag w Grodnie, Brześciu, Pińsku i Brasławiu. Decyzja ostateczna w tej sprawie zapadnie w dniach najbliższych.

* TRANZYT PRZEZ LITWĘ. Związek hurtowników i eksporterów w Kłajpedzie zamierza interwenjować w sprawie ostatnich zarządzeń litewskiego ministerstwa przemysłu i handlu, zmierzających do utrudnienia handlu Kłajpedy z Rosją. Litwa, wyzyskując swoje położenie tranzytowe, pobiera ogromne opłaty przewozowe, np. za cukier ostatnio pobierano jest opłata wynosząca 25% jego wartości. Taki stan rzeczy wpłynął bardzo silnie na zaostrzenie antagonizmu między Kłajpedą a Litwą.

* BEZROBOTNYCH W ANGLJI w końcu lipca, podług „Deutsche Allg. Ztg." było 1,362.300, podczas gdy w Niemczech zaledwie 19.200. Jeszcze jeden dowód więcej, jak prosperuje, wbrew oświadczeniom polityków niemieckich, życie gospodarcze Niemiec.

Z TARGOWICY KRAKOWSKIEJ. Za czas od 5—11 bm. spędzono buhaji 112, krów 465, wołów 50, jałówek 355, cieląt 569, owiec 5, nierogacizny 841, razem 2377 zwierząt. Płacono za cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 33.000—50.000 mk. woły od 37.500—58.200 mk.; krowy od 20.900—58.800 mk.; jałownik od 29.000—49.500 mk.; cielęta od 38.000—65.000 mk.; nierogaciznę od 70.000—86.000 mk.; bitej wagi nierogaciznę od 100.000—130.100 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1306 sztuk; na konsumcję innych gmin kraju 1071 sztuk.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Ruch zwyżkowy, panujący od szeregu dni na rynku dewizowym, załamał się w ostatnim dniu ubiegłego tygodnia, przyczem jeszcze raz zaznaczyła się zależność naszej marki od waluty niemieckiej. Gdy skutkiem korzystnego dla niej nastroju, panującego na konferencji londyńskiej, nastąpiła jej zwyżka, zaraz spadły na naszych giełdach kursy walut obcych.

Stan ten utrzymał się i w dniu wczorajszym. W obrotach przekazowych marka niemiecka mocniejsza o ½ punktu, korona czeska straciła 4 punkty, austrjacka cokolwiek słabsza, także franki francuskie (—15). Dolary szacowano niżej o 150 punktów, funty szterlingi o 400.

W dziale papierów przemysłowych i handlowych ruch daleko żywszy. W obroty weszła większa ilość gatunków po kursie przeważnie mocno zwyżkowym. W większem zainteresowaniu »Zieleniewski«, »Parowozy«, »Trzebinia - żelazo«, »Siersza«, »Tepege«, »Trzebinia - mydło«, »Chodorów«.

Z akcyj bankowych kupowano »Spółki Zarobkowe« po 2100, papiery procentowe bez ruchu.

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej
z dnia 14 sierpnia 1922

	ofiar.	żąd.
Papiery państwowe:		
4% poż. premj. (miljonówka)	1550'—	1650'—
Akcje bankowe handl. i przem.		
Polski Bank Przemysłowy	600'—	700'—
Ziemski Bank Kredytowy	600'—	650'—
Powszechny Bank Kredytowy	350'—	400'—
Akc. Bank Związkowy	650'—	700'—
Bank Komercjalny	400'—	450'—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600'—	700'—
Bank Małopolski	650'—	725'—
Bank Hipoteczny	750'—	800'—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000'—	3200'—
Bank Związku Spółek zarobk.	2000'—	2200'—
Transakcja		2100'—
Polskie Tow. handlowe	700'—	775'—
Transakcja	710'—	750'—
Handlowa Spółka akcyjna »Impex«	175'—	225'—
»Pharma« (Mag. B. Jawornicki)	3700'—	3900'—
»Polski Glob«	550'—	650'—
Transakcja		600'—
Żegluga Polska	250'—	300'—
Zieleniewski	6600'—	7000'—
Transakcja	6600'—	7000'—
Warsz. Ska akc. bud. parow.	1350'—	1450'—
Transakcja	1400'—	1450'—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	4400'—	4800'—
Transakcja	4700'—	4500'—
»Potęga« Tow. pol. fabr. huty żel.	28000'—	31000'—
»Trzebinia« fabr. masz. i narz. roln.	1600'—	1900'—
Transakcja	1650'—	1800'—
Zakłady amun. »Pocisk«	750'—	850'—
Transakcja		800'—
»Automotor« fabryka samochodów	1000'—	1200'—
Fabr. Portland Cementu Szczakowa	20000'—	22000'—
»Górka« fabryka cementu	6100'—	6500'—
Transakcja	6150'—	6450'—
Sierszańskie zakł. górn.	7500'—	7800'—
Transakcja		7600'—
»Tepege« Tow. dla przeds. górn.	5000'—	5400'—
Transakcja	5100'—	5300'—
Polska Nafta	2100'—	2200'—
Transakcja		2150'—
»Pezet« Powsz. zakłady bud.	850'—	950'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	3500'—	3700'—
Transakcja		3650'—
»Krakus« Zjed. fabr. przetw. wysk.	2300'—	2400'—
Fabr. i raf. cukru w Chodorowie	4100'—	4400'—
Transakcja	4200'—	4250'—
Ska akc. elektr. w Sierszy	1100'—	1200'—

Waluty i dewizy:

	Kup	sprz.	czeki:	
Dolary St. Zjed.	6900'—	7100'—	6900'—	7100'—
Dolary kanad.	6800'—	7000'—	6800'—	7000'—
Franki franc.	545'—	565'—	550'—	570'—
Transakcja				565'—
Franki belgijskie	520'—	540'—	520'—	540'—
Franki szwajc.	1300'—	1400'—	1300'—	1400'—
Funty szterl.	30600'—	31600'—	30600'—	31600'—
Marki niemieckie	8'50	9'—	8'75	9'50
Transakcja			9'50	8'95
Korony austr.	0'13	0'15	0'12	0'14
Transakcja				0'12½
Korony czeskie	175'—	185'—	180'—	186'—
Transakcja			184'—	185'—
Korony węgierskie	5'—	5'75	5'—	5'75
Transakcja			5'25	5'50
Korony duńskie	1400'—	1500'—	1400'—	1500'—
Lei rumuńskie	45'—	55'—	50'—	60'—
Liry włoskie	295'—	310'—	300'—	315'—
Floreny holend.	2600'—	2800'—	2600'—	2800'—

GIEŁDA PRASKA. (14 sierpnia). Berlin 4'70, Warszawa 0'47—0'57, marka niemiecka 4'80, marka polska 0'47—0'57.

Dnia 11 sierpnia notowano dolary 39'60—40.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (14 sierpnia). Berlin 0'70, Holandja 204'25, Nowy York 525'50, Londyn 2345, Paryż 42'60, Medjolan 24'20, Kopenhaga 113, Sztokholm 138, Chrystjanja 90'75, Madryt 81'60, Buenos Aires 191'50, Praga 13'85, Budapeszt 0'37½, Zagrzeb 1'57½, Sofja 320. Warszawa 0'07½, Wiedeń 0'01, austr. korona stemplowana 0'01¼.

CZARNA GIEŁDA W WARSZAWIE. Tendencja mocna. Dolary 7060, marki niemieckie tysiączki 9'20, setki 9'40, franki francuskie 575, funty szterl. 31.200, korony czeskie 175, korony austr. 0'18, ruble złote 341.000 mk.

CZARNA GIEŁDA WE LWOWIE. Dolary amer. 6700—6750, marki niemieckie 10.000—10.100, korony czeskie 170—180, franki francuskie 570—780, franki szwajcarskie 12.500—13.000 mk.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji

NATAN KOPLIK
lat 80, emerytowany, starszy rewident P. K. P. i uczestnik z roku 1863,
umarł dnia 13 sierpnia 1922 r., po długich a dolegliwych cierpieniach.
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 sierpnia o godzinie 4 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim.
W smutku pogrążona
Rodzina.

Przewodnik turystyczny po Krakowie.

Rozkład jazdy kolei żelaznych z Krakowa.

Z dworca głównego odchodzą: o g. 1·48 posp. do Lwowa; o g. 5·20 posp. do Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów; o g. 5·40 osob. do Zakopanego i Rabki; o g. 6·01 osob. do Niepołomic; 7·00 posp. do Lwowa; o g. 7·55 osob. do Lwowa; o g. 7·25 posp. do Zakopanego; o g. 8·10 osob. do Bochni; o godz. 8·40 osob. do Wieliczki; o g. 10·25 osob. do Lwowa; o g. 11·00 osob. do Krynicy przez Tarnów; o g. 13·25 osob. do Zakopanego i Nowego Sącza przez Suchą; o g. 14·00 osob. do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę; o g. 14·20 osob. do Kocmyrzowa; o g. 14·35 osob. do Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor; o g. 14·45 osob. do Niepołomic; o g. 18·30 osob. do Lublina przez Rozwadów; o g. 19·25 osob. do Lwowa; o g. 19·35 osob. do Tarnowa; o g. 20·30 osob. do Wieliczki; o g. 20·50 osob. do Lwowa; o g. 22·40 osob. do Krynicy i Orłowa przez Tarnów; do Stanisławowa przez Stróże, Stryj; o g. 23·30 osob. do Lwowa o g. 23·45 osob. do Zakopanego przez Suchą; do Stanisławowa przez Suchą, Stryj.

Z dworca głównego odchodzą: o g. 0·35 posp. do Warszawy; o g. 1·50 posp. do Piotrowic (Wiednia, Pragi); o g. 3·55 osob. do Piotrowic; o g. 7·15 osob. do Piotrowic i Katowic; o g. 10·25 osob. do Żywca przez Dziedzice; o g. 14·14 osob. do Piotrowic; o g. 17·10 osob. do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice; o g. 17·40 posp. do Gdańska przez Katowice, Poznań; o g. 19·40 osob. do Żywca przez Dziedzice; o g. 20·05 posp. do Poznania przez Katowice; o g. 23·45 posp. do Warszawy.

Z nowego dworca osobowego „zachodniego“ odchodzą: o g. 8·00 posp. do Warszawy; o g. 10·00 osob. do Warszawy; o g. 13·20 osob. do Trzebini; o g. 17·50 osob. do Warszawy przez Dęblin i do Katowic; o g. 19·30 osob. do Warszawy; o g. 22·25 posp. do Warszawy przez Dęblin; o g. 22·55 osob. do Łodzi; o g. 23·15 osob. do Dziedzic.

Władze:

Województwo, ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3.

Wawel i muzea:

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 50 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1369). **Muzeum narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otw. codziennie od 10—2, wstęp 50 mkp. **Muzeum Czapskich,** ul. Wolska L. 10, tel. 519; otwarte w niedziele i środy od 10—2 wstęp 50 mkp. **Dom J. Matejki,** ul. Floriańska 41, otw. codziennie od 10—2, wstęp 50 mkp. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska L. 6, otw. we wtorki i piątki od 10—12. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ul. Smoleńsk 9, tel. 1339, otw. od 10—1, wstęp 5 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański L. 1, tel. 8, otw. codziennie od 10—4 popoł.; wstęp 100 mkp. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego 28, wstęp wolny od 9—1 i od 3—6.

Biura kupna i sprzedaży nieruchomości.

Koncesjonowane Biuro kupna i sprzedaży nieruchomości. Dom dla handlu i przemysłu **Władysława Ropelskiego,** Zwierzyniecka L. 22, posiada każdego czasu duży wybór realności, majątków, ziem i t. p.

„Uczciwość“ Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna, Podwale 3, obok poczty.

Biura ogłoszeń.

Ogłoszenia do pism całego świata **projektuje i przyjmuje** Biuro reklamy prasowej **„Promień“, Kraków, Rynek gł. 30.**

Powszechne Biuro reklamy **„Prasa“,** Karmelicka 16, tel. 2088, przyjmuje ogłoszenia do wszystkich czasopism krajowych i zagranicznych.

Ogłoszenia prasowe i reklamy kolejowe „Ruch“, S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Fabryki.

„Gloria“, fabryka świec, wyrobów woskowych, Spółka z ogr. odp., Sławkowska 11.

Fortepiany, pianina i fisharmonje firm pierwszorzędnych, jak:
Bechstein
Bösendorfer
Blüthner
Ehrbar
Ibach
Kotykiewicz
Lauberger & Gloss
Seiler
Schiedmayer
Stingl
Wirth
do nabycia w składzie fortepianów **Heleny Smolarskiej, Wolska 7.**

Kino.

Kino „Opieka“ ul. Zielona 17. Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej w święta od 3-ciej.

Księgarnie i sprzedaż dzienników i mód.

Księgarnia i sprzedaż gazet: **„Ruch“,** S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Najnowsze żurnale mód stale do nabycia u firmy M. Landau, Kraków, ul. św. Krzyża 5.

Laboratorja kosmetyczne i perfumerja.

Laboratorjum kosmetyczne Franciszki Budziaszek, Grodzka L. 3, I. p., dobrze zaopatrzony zakład wyrobów kosmetycznych.

Materjały tekstylne, zakłady kraw. konfekcja i galanterja.

Zakład krawiecki damski i męski **J. Kamala, ul. Szczepańska 11.** Zamówienia dla pań i panów z materjałów własnych i dostarczonych, szybko i dokładnie. Gotowa konfekcja damska. Ceny 25% niżej cenników.

Bazar krajowy Krajowego Związku przemysłowego w Krakowie, Rynek gł. L. 33

poleca:

zefiry, płótna na bieliznę i pościel, płócienka, markizety, batysty, chusteczki do nosa, pończochy, skarpetki, koce, kilimy, wyroby koszykarskie, **rzeźby, zabawki.**

Ceny bardzo przystępne.

Obuwie.

Stanisław Bachaj, ul. św. Tomasza 9. Magazyn i pracownia obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego. Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie, stale na składzie w wielkim wyborze.

Pracownia szewska A. Palki, Kraków, Rynek gł. 39 wyrabia obuwie męskie, damskie dziecięce; przyjmuje reperacje. Ceny konkurencyjne.

Zaprasza się P. T. Panie do oglądania świeżo nadeszłych modeli obuwia jesiennego. — **Gizela Brand,** Kraków, Starowiślna 6.

Najelegantsze obuwie, bielizna męska i damska, tylko u firmy **Weinmann, Starowiślna 6.**

Jan Ochmański, magazyn obuwia, ul. Zwierzyniecka 4.

REWIZJA LOSÓW.

Biuro rewizji losów przy Domu informacyjnym Eibenschütz, Rynek 8.

Sport.

Piłki nożne
Rakiety (tennisy)
Kręgle
Krokiety
Lekkie atletyczne
cenniki darmo i ofrankowane
L. Weindling
Kraków, ul. Grodzka 26.

Zakłady przemysłowe.

Zakłady wydawnicze i przemysłowe **„Syngraf“,** S. A., Sławkowska L. 11.

Zakład tapicersko-dekoracyjny, magazyn **mebli** i wyrób **kołder A. Rybiński,** ul. Sławkowska 21, Telefon Nr 3468.

Katolicka wytwórnia kołder **M. Matusiewicz,** ul. Poselska 20.

Kajetan **Duśziak,** ul. Floriańska 47, posiada wykwintne **urządzenia meblowe do gabinetów, jadalń, sypialń, biur itp.**

Zakład naukowy.

„MATURA“
Kraków, Grodzka 60.

P. T. Wojakowi. Urzędnicy i osoby z prowincji przygotowują się szybko i dokładnie do matury i wszelkich egzaminów w zakresie szkół średnich i sem. naucz. Informacje i prospekty bezpłatnie.

Naprawa samochodów.

Auto-Guma
Zwierzyniecka 23.

Naprawa opon samochodowych według najnowszych z lobyczy techniki zagranicą. Za źle naprawione opony zwraca się pieniądze.

Korzystajcie ze sposobności!
Ceny fabryczne!

Fabryczny skład gum **„Autoelectric“, w Warszawie,** posiada na składzie świeże transporty gum samochodowych, rowerowych, powozowych, oraz masywów; francuskich, niemieckich i amerykańskich marek. Zamówienia przyjmuje **Reiss Józef,** ulica Pańska L. 8, m. 9.

Fotografie artystyczne wykonuje, po cenach umiarkowanych, poleca zakład fotograficzny „Marja“, ul. Szewska 20.

DRUKARNIA LITERACKA
w Krakowie
ul. Jagiellońska 10, tel. 401
przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres sztuki drukarskiej.
Maszyny pospieszne i rotacyjne.

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego
w Krakowie, ul. Karmelicka 32, II piętro
istniejące od roku 1868, otwierają 1 października dwuletni kurs literacki i jednoroczny gospodarstwa wiejskiego z praktycznem ogrodnictwem. 3851 1 2
Dyrektor **J. Rostafiński.**

Nauczycielka języka francuskiego poszukuje lekcyj oraz mieszkania z wiktem za lekcje z konwersacją, w Krakowie. Zgłoszenia pod „L. F.“ przyjmuje Administracja „N. Reformy“. 3998

5 morgów pola dobrego w Wielkim Krakowie, sprzeda tanio Biuro „Uczciwość“, Kraków, Podwale 3. 3992 1 3

Do sprzedania kamienica II-p. przy ulicy Siemiradzkiego. — Wiadomość: Tyszlewicz, Michałowskiego 2, od godz. 4—6 po południu. 3990 1 2

150 morgów najlepszej ziemi i kultury, budynki bardzo dobre, inwentarze znakomite w zachodniej Małopolsce, sprzeda Biuro „Uczciwość“, Kraków, Podwale 3. 3993 1 3

Okazja!

Samochód ciężarowy, 4-tonnowy, marki „Praga“, po zupełnie nowym remoncie i na 4 pełnych gumach, do sprzedania. Cena 2,500.000 Mk. — Informacyj udziela: Perlroth w Myślenicach. 3991 1 2

Wille nową, ogród, 3 mieszkania wolne, sprzeda zaraz Biuro „Uczciwość“, Kraków, Podwale 3. 3994 1 2

„Artur“ zakład czyszczenia mieszkań, wykonuje czyszczenie okien, wiórowanie, zapuszczanie, froterowanie posadzek itp. roboty. Ul. Gołębia L. 8, II piętro, oficyny. 3975

Realność murowaną, piętrową, z dużym ogrodem, położoną w śródmieściu, w Nowym Sączu, zamienię na realność w Krakowie. Informacyj udzieli dozorca kamienicy w Krakowie, ul. Bracka 5. 4000

HACELE
pierwszej polskiej fabryki haceli
„Podkowa“ w Sosnowcu
nie ustępują najlepszym zagranicznym.
Ceny konkurencyjne.
3162 4 0

Rymarz z poleceniami poszukuje posady rocznej na ordynarję. Zgłoszenia: Czernik, Jazowsko, Stary Sącz. 3988 2 3

Samodzielny buchalter - bilansista z dłuższą praktyką, poszukuje natychmiast posady. Włada w słowie i piśmie również językiem niemieckim. Edward Czaki, Wien VIII, Tigergasse 17/5. 3974 2 3

Sprzedam połowę własności i 9 morgów, nadających się pod budowę fabryki, przy torze kolejowym i w innych położeniach w Skawinie. Zgłoszenia listowne do Biura ogłoszeń „Promień“, Kraków, Rynek gł. l. 30, pod **„Parcela 9“.** 3979 2 2

Poszukuje się pokoju

w śródmieściu, z osobnem wejściem, z meblami lub bez. **Gaz konieczny.** Cena obojętna owentualnie odstępne. Zgłoszenia pod **„Pokój“** przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“. 3952 3 3

Historja literatury polskiej M. Wiszniewskiego, komplet 10 tomów, do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Nowej Reformy“. 2967

Nauczycielka z egzaminami państwowemi przyjmie posadę w domu obywatelskim. Zarząd wydziałowej szkoły żeńskiej w Jaśle. 3450

Spółka akc. fabryki wagonów „Wagon“
Ostrów Poznański
poszukuje od zaraz
technika
doświadczonego warsztatowca, obeznanego ze sprawami robotniczemi, dla prowadzenia działu personalnego. 3999 1 3

Rada zawiadowcza Tow. transportowo-handlowego

„POLSKI GLOB“ S. A.

ma zaszczyt zaprosić pp. Akcjonarjuszów na

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów

które odbędzie się **dnia 2-go września 1922 r.** o godzinie $4^1/_2$ po południu w sali obrad krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, przy ulicy Długiej L. 1.

Porządek obrad:

1) Odczytanie protokółu Nadzwyczajnego Walnego Zebrania z dnia 22 kwietnia 1922 r.
2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady zawiadowczej z czynności za rok administracyjny 1921.
3) Sprawa zamknięcia rachunkowego i bilansu oraz rozdziału czystego zysku.
4) Sprawozdanie rewizorów i udzielenie absolutorjum.
5) Zatwierdzenie kooptacji 5 nowych członków Rady zawiadowczej.
6) Wybór 3 rewizorów i trzech zastępców na rok administracyjny 1922.
7) Ustalenie wysokości marek prezencyjnych dla Rady zawiadowczej.
8) Uchwalenie wynagrodzenia dla rewizorów rachunkowych.
9) Wybór pisma, w którem umieszczone być mają ogłoszenia w następnym roku rachunkowym.
10) Wnioski. 4005

Wyciąg ze statutu:

§ 22. Celem wykonania prawa głosowania należy złożyć akcje, uzasadniające prawo głosowania, do których mogą nie być dołączone arkusze kuponowe, najpóźniej na 8 dni przed terminem Zgromadzenia Walnego.

Zamiast akcyj mogą być przedstawione dowody zastawowe polskich instytucyj kredytowych, działających na mocy zatwierdzonego przez rząd statutu, stwierdzające przechowanie akcyj (z wyszczególnieniem numerów).

Akcje te lub dowody winny być złożone w kasie Spółki.

Akcjonarjusze, którzy wykazali w ten sposób prawo głosowania, otrzymają imienne karty legitymacyjne z wymienieniem ilości złożonych akcyj i przypadających na nie głosów.

Legitymacja może być odstępowana jedynie pełnomocnikowi należycie uprawnionemu.

Każdemu uprawnionemu do głosowania akcjonarjuszowi należy dozwolić na żądanie przeglądania spisu w biurach Spółki, począwszy od chwili zamknięcia spisu akcjonarjuszów, którzy złożyli swe akcje przed Zgromadzeniem Walnem.

Na każdem Zgromadzeniu Walnem należy wyłożyć spis obecnych akcjonarjuszów lub ich zastępców, z wymienieniem nazwiska ich i miejsca zamieszkania, tudzież ilości akcyj, złożonych przez każdego z nich i ilości głosów, służących każdemu. Każdy akcjonarjusz lub zastępca akcjonarjusza, obecny na Zgromadzeniu Walnem, ma prawo przeglądania tego spisu.

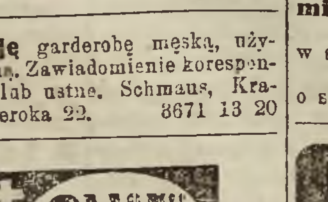
Wykaz złożonych akcyj oraz akcjonarjuszów, mających prawo głosowania, należy dołączyć do protokółu Zgromadzenia Walnego.

LABORATORJUM KOSMETYCZNE
FRANCISZKI BUDZIASZEK
W KRAKOWIE — ULICA GRODZKA L. 3
poleca wielki wybór bardzo twarzowych **PERUŻEK** nadających **młodociany** wygląd.
Na prowincję wysyła się za zaliczką.
Przy zamówieniu uprasza się nadesłać zadatek.
Ceny konkurencyjne. 3836 2 2

Buchalter-bilansista

samodzielny korespondent polsko-niemiecki, siła organizacyjna, z długoletnią praktyką, poszukuje posady w większem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pod **„Zdolny“** do Adm. „N. Reformy“. 3864 4 4

Kupuję garderobę męską, używaną. Zawiadomienie korespondentką lub ustne. Schmaus, Kraków, Szeroka 22. 3671 13 20



3531 10 16

Naprawy
rowerów i maszyn do szycia
przyjmuje 3266 3 3
H. NIEMETZ
Karmelicka 15.

NAUCZYCIELE!!!

Magistrat miasta Prużany (Polesie) ogłasza konkurs na 2 posady nauczycielskie (jedna z tych posad kierownika) w prywatnem **gimnazjum miejskiem,** typu humanistycznego, z językiem wykładowym polskim (klasy IV., V. i VI.).

Wymagane kwalifikacje do szkół średnich:

1) **Język polski i historja;** 2) **Łacina i język niemiecki.**

Pobory dla kierownika i nauczyciela **wyższe o 50%,** niż w szkołach państwowych. Kierownik otrzymuje mieszkanie i opał.

Zgłoszenia do dnia 15-go sierpnia b. r. Załączniki: świadectwa o studjach i zaświadczenia o dotychczasowej służbie. 3839 10 12

Do wyrobu
dachówek cementowych
polecamy najbardziej udoskonaloną
maszynę rolkową, pat. „Lauszera“
Dzienna produkcja do 800 sztuk, jak również wszelkie inne maszyny i formy do wyrobu cegieł, pustaków, rur kanałowych, sączków do drenowania, słupów parkanowych i t. p. 3860 4 6
Fabryka maszyn Braci Hoffmann
w Łodzi, ul. Kilińskiego L. 154.
Na żądanie wysyła się katalog Nr 60 bezpłatnie.

NADESZŁY WIĘKSZE TRANSPORTY NA SKŁAD:

Pompy Garvensa wszelkich systemów;
Pasy wiertnicze z sierści wielbłądziej;
Klingerit, Moorit, Asbest;
Uszczelnienia do włazów;
Węże gumowe i konopne;
Transmisje wszelkiego rodzaju;
Aparaty do samorodnego spajania;
Piły traczne, tarcze ścierne;
Wiertarki z pasowym i ręcznym popędem, gwinciarki;
Amerykańskie uchwyty do tokarń;
Stal narzędziowa „Rapid“, pilniki, smarownice i oliwiarki;
Linki druciane, siatki druciane;
Gaza szwajcarska;
Żarówki;
Motory elektryczne; 3876 2 2

B. UNGER
BIURO SPRZEDAŻY MASZYN I PRZYBORÓW TECHNICZNYCH
Kraków, Szewska 21, Telef. 1527

Z powodu urlopowania personalu, sklep będzie od dnia 20-go sierpnia do 4-go września 1922 r. zamknięty, o czem naszych P. T. Odbiorców niniejszem zawiadamiamy.

F. Lord
3984 2 2 **Biuro techn., Kraków, Lubicz 1.**

WIEDEŃSKI MIĘDZYNARODOWY JARMARK
10—18 wrzesień 1922.
Korzystna okazja zakupu dla wszelkich gałęzi.
4.000 wystawców z kraju i zagranicy.
Oddział surowców i półfabrykatów.
Jarmark techniczny i budowlany.
Wszelkich informacyj udziela
Wiener Messe A. G., Wien, VII., Messepalast.
jak również honorowe przedstawicielstwa:
Kraków: Austrjacki Wydział paszportowy, ul. Kanonicza 16.
„ Izba handlowa. 3699 4 6
„ Polsko-bałtyckie Tow. handl. i transportowe, S. A.

OGŁOSZENIA
na **wszystkie dworce kolejowe,**
od **wszystkich pism krajowych** i zagranicznych
przyjmuje 2040
Polskie Tow. księgarni kolejowych
„RUCH“ S. A.
Kraków, ulica Szczepańska L. 9.
Oddziały: Warszawa — Lwów — Gdańsk — Wilno — Poznań

Łuszczarki oryg. „Kaspry“
od 0 do III „Korundy“
walce, kamienie franc. oraz saskie do holendrów, cylindry, elewatory, szmergiel;
gazę jedwabną, oryginalną szwajcarską, **pytle** wełniane, gazę drucianą, mosiężną i miedzianą;
pasy skórzane i z sierści wielbłądziej, gurty i czerpaki do elewatorów,
oleje maszynowe i cylindrowe, smar „Tovotta“, wełnę do czyszczenia maszyn i t. d. 3904 2 2
poleca ze składu:
A. Romer, Kraków, plac Matejki 5.

Potrzebujemy natychmiast
inżyniera
obeznanego z obróbką metali, możliwie z działu budowy wagonów, oraz 3987 2 2
mistrza
stolarskiego, doświadczonego w budowie wagonów.
Zgłoszenia tylko pisemne: **H. Cegielski,** Tow. akcyjne, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka L. 16, Wydz. pers.

Poszukuje się dentysty

tylko pierwszorzędnej siły, do samoistnego prowadzenia zakładu. Wymagana dokładna znajomość prac gabinetowych, jak i najnowszych technicznych. — Poprawne władanie językiem polskim konieczne. Zgłoszenia z podaniem warunków i fotografją pod **„Chrześcijanin“,** „Reklama Prasowa“, Lwów, ul. Chorążczyzna L. 7. 3995

Nr ins. 8/22. 4007

HALA LICYTACYJNA
Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie
ulica św. Tomasza l. 29.
We czwartek dnia 17 sierpnia 1922 r. o godzinie 9-tej rano będą sprzedane:
różne meble, ubrania, monety i inne ruchomości.
Kraków, dnia 14 sierpnia 1922 r.
Bliższe szczegóły na tablicy przed halą umieszczone.



Kąpiele kwaso-węglowe, silnie musujące, nieograniczenie trwałe, nie psujące wanny, pojedyncze lub kombinowane z iglicami, siarką, żelazem i aromat. ziołami.
Kąpiele iglicowe z przydawką soli.
Kąpiele jodowo-bromowe, siarkowe, żelazne, solankowe.
Ług słony ze saliny wielickiej.
Sól borowinowa sztuczna do kąpieli.
Sól jodowa z Zabłocia z silną zawartością jodu.
Prospekty w fabryce:
Karol Schopper i Ska
Spółka z ogran. poręką, **Bielsko-Warszawa.**
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.
Główny skład: Apteka Konstantyn **Wiszniewski, Kraków.**
3965 2 0

1.000 franków miesięcznie 3676 7 20

zarobić mogą panie i panowie każdego stanu za lekką współpracę w firmie holenderskiej
Wzory i broszury bezpłatne nadeszle za zwrotem porta w kwocie 300 mkp.
E. Beck, Wiedeń, VI., Gumpendorferstr. 109/14.

Akademicki pensjonat „Przystań“ w Rabce
przyjmuje dzieci od lat 3, zapewniając im najtroskliwszą opiekę i terapję pod opieką stale nadzorującego lekarza.
Własne furki do kąpieli. 3728

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.